Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 25 stycznia 1928 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 19 (1066)

Teorja a życie.

Akcja wyborcza, która ostatnio głównie pochłania umysły, zepchnęła cały szereg ważnych zagadnień na dalszy plan, a przynajmniej odwróciła od nich uwagę społeczeństwa. Do takich należy bezsprzecznie sprawa stosunków polsko-litewskich, których poprawa nie uległa dotychczas daleko idącej zmianie. Narazie bowiem zniesiony został tylko między Polską i Litwą bezsensowny „stan wojenny". Sprawa bezpośrednich pertraktacyj, zmierzających do nawiązania normalnych stosunków, z powodu nieskrystalizowanego stanowiska Kowna utyka dotychczas na martwym punkcie. Jak bowiem już wiadomo, Polska, nie bacząc na oficjalne oświadczenia rządu Waldemarasa, wyciągnęła z perypetyj genewskich właściwy wniosek i wysłała do Kowna specjalnego kurjera dyplomatycznego z konkretną propozycją rozpoczęcia rokowań, proponując nawet określone miejsce, gdzieby te rokowania miały się odbyć.

W kilka dni potem polski kurjer dyplomatyczny otrzymał od Waldemarasa odpowiedź rządu kowieńskiego, której treść nie jest dotychczas bliżej znana. Wiadomem jest tylko, że wypisaną jest ona o dość wykrętnej treści na 10 arkuszach, które w poszczególnych ustępach mają być stekiem sprzeczności, w żaden sposób nie dającym się ze sobą pogodzić. Konkretnej odpowiedzi na propozycje polskie w tym 10-cio stronicowym elaboracie niema.

Rząd polski i nad tem zdaje się przechodzi do porządku dziennego i, jak słychać, zamierza po raz drugi wystosować do Waldemarasa propozycję odbycia konferencji dla ostatecznego położenia tamy polsko-litewskim anomaljom.

Cóż tymczasem robi p. Waldemaras?

Składa w dalszym ciągu na prawo i na lewo różne oświadczenia, w których nieodłącznym i stale powtarzającym się refrenem jest „Wileńszczyzna", „Wilno", „Żeligowski" i t. p. stare i oklepane aż do znudzenia dyplomatyczne komunały. Równocześnie jakby dla uplastycznienia swego w tej sprawie stanowiska sądy kowieńskie, nie bez uprzedniego porozumienia między Waldemarasem a prokuraturą kowieńską, skazują Polaków i równocześnie obywateli polskich porwanych w sposób podstępny na pograniczu: Jabłońskiego na 6 lat, Piotrowskiego na 4 lata, oraz lekarza Gryniewicza (chyba Hryniewicza) na 8 lat c. więzienia.

W motywach wyroku sąd wysunął fakt, iż skazani, jako obywatele litewscy, służyli w „zaborczej" armji polskiej. To wszystko na użytek wewnętrzny.

Nazewnątrz znów p. Waldemaras zapowiada wyjazd do Berlina celem przeprowadzenia ze Stresemannem pertraktacyj, oficjalnie zmierzających do zawarcia traktatu handlowego. Jest jednak powszechnie znaną tajemnicą, że chodzi tu nie tyle o traktat handlowy, ile o demonstrację dla wzmocnienia swego stanowiska i zaszachowania w ten sposób Polski. Wprawdzie prasa niemiecka zgodnym chórem podkreśla, że rząd niemiecki, któremu zależy na przyjacielskich z Polską stosunkach dalekim jest od utrudniania normalizacji stosunków polsko-litewskich i że w rokowaniach litewsko-niemieckich chodzi tylko o traktat rozjemczy taki, jaki już Niemcy zawarły swego czasu z Polską oraz o traktat handlowy — ta jednak zgodność prasy niemieckiej, która w podobnych wypadkach zawsze jest dziwnie solidarną, każe się spodziewać, że w wyjeździe Waldemarasa do Berlina kryją się jednak pewne niebezpieczeństwa. W przebąkiwaniu prasy bałtyckiej o zamierzonem zawarciu między Niemcami a Litwą traktatu arbitrażowego i o projekcie omawiania w Berlinie stosunków polsko-litewskich, zdaje się być wiele prawdy. Przynajmniej takie są zamiary Waldemarasa.

Co innego, że Stresseman, po uzgodnieniu stanowiska z Marszałkiem Piłsudskim w Genewie i po pewnych wynurzeniach posła niemieckiego w Warszawie, jeżeli—jakby to wynikało z oficjalnych jego oświadczeń—naprawdę mu zależy na stabilizacji polsko-niemieckich stosunków, oraz na istotnej pacyfikacji Europy—może się nie okazać podatnym do pomagania Waldemarasowi w dalszem mąceniu nad Bałtykiem i wyłamywaniu się z pod decyzji Genewy, na której p. Stressemanowi bądź co bądź trochę zależy.

Ale w tym wypadku Waldemaras może się wyręczyć Sowietami. Tym bowiem na Lidze Narodów i jej autorytecie zależy jak najmniej. Celem Sowietów jest nie dopuszczenie do tego, by Liga Narodów doprowadziła do ugody polsko-litewskiej. One chcą mieć w tej sprawie ostatnie słowo. Nie dlatego, by im specjalnie na Litwie zależało, chodzi im tylko poprostu o utrzymanie nad Bałtykiem jak najdłużej dotychczasowego anormalnego stanu. Gdyby bowiem horyzont nadbałtycki zupełnie się wyjaśnił i gdyby w dodatku to nastąpiło za pośrednictwem Ligi Narodów, byłoby to zwycięstwem idei pacyfizmu, która tak, jak dla Europy idea bolszewizmu, jest dla Sowietów wyzywającą czerwoną płachtą. W ostatecznym więc wypadku Waldemaras, gdy zechce dalej grać w nieustępliwość, znajdzie chętnego obrońcę swych spraw, jeżeli się to nie uda w Niemczech—w Moskwie.—Że byłaby to pomoc skuteczna tylko w mniemaniu Waldemarasa o tem dodawać nie potrzebujemy. Rosja bowiem nie może się w tej chwili daleko angażować. A tymczasem niezależnie od tych, czy innych planów Waldemarasa życie, które nie da się ująć w karby nie wytrzymujących na dłuższą metę krytyki oderwanych koncepcyj kowieńskich—czyni swoje. Linja demarkacyjna pomiędzy Polską a Litwą powoli przestaje być nieprzebytym murem chińskim. Po odwiedzeniu Polski przez prof. Herbaczewskiego, a Litwy przez kilku polskich dziennikarzy otrzymujemy wiadomość, że jedzie do Warszawy wysiedlony w czasie Litwy Środkowej przez ówczesnego Prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej, a obecnego Ministra Sprawiedliwości Meysztowicza—prof. Uniwersytetu Kowieńskiego Birżyszka.

Otrzymali również od rządu kowieńskiego zezwolenie na przyjazd do Polski trzej przedstawiciele kłajpedzkiego świata kupieckiego, którzy zamierzają zorjentować się w Polsce na miejscu, jakie może mieć widoki spław drzewa po Niemnie i o ile będzie on mógł się przyczynić do ożywienia tartacznego przemysłu w Kłajpedzie. Za tymi wizytami przyjdą inne. Równocześnie jest rzeczą znaną, iż rynek litewski, pomimo nieistnienia normalnych wzajemnych stosunków polsko-litewskich, jest systematycznie drogą okólną zasilany w cały szereg polskich towarów i że sfery kupieckie na Litwie zupełnie się z tem nie kryją, iż chętnie widziałyby z Polską normalne stosunki. Rzeczywistość więc zupełnie się nie pokrywa z oficjalnem stanowiskiem Litwy, a raczej jej obecnego rządcy—Waldemarasa.

Po przełamaniu więc, przez wyrzeczenie się przez rząd Waldemarasa „stanu wojny" z Polską, pierwszych lodów wzajemnych uprzedzeń i niechęci oraz po stworzeniu w Genewie *formalnych podstaw* do normalizacji stosunków, rzeczywistość sama narzuca *podstawy realne*. Czy Waldemaras zechce się z tem liczyć, czy też będzie trwał dalej w sporze, pokaże to nam jego powrót z Berlina i odpowiedź na drugą notę polską, która ma być Kownu w najbliższej przyszłości wręczona. *lit*

Niepomyślne horoskopy traktatu niemiecko-litewskiego.

BERLIN. 24. I. (Pat). Nacjonalistyczna „Nacht-Ausgabe" donosi, że w kołach rządu niemieckiego nie oceniają zbyt pesymistycznie widoków rokowań z Waldemarasem.

Jednakże w urzędzie Spraw Zagranicznych nie spodziewają się, ażeby rokowania te doprowadziły do pozytywnego wyniku, ponieważ polityka niemiecka będzie kładła nacisk na poszanowanie statutu kłajpedzkiego przez Litwę. Dziennik twierdzi dalej, że poważne wątpliwości wywołała wiadomość, iż Waldemaras uzależnia koncesje celne dla Niemiec od uzyskania zgody na import większych kontyngentów mięsa litewskiego do Niemiec.

Przy obecnym katastrofalnym stanie rolnictwa niemieckiego propozycja taka wogóle nie będzie się nadawała do dyskusji, jeżeli urząd Spraw Zagranicznych nie zechce ustąpić Litwie ze względów politycznych. Dotychczas jednak — kończy dziennik — wszystkie umowy zawarte z Waldemarasem okazały się trudne do wykonania.

Waldemaras ante portas.

BERLIN, 24-I. (Pat). „Vossische Ztg" zamieszcza na naczelnem miejscu artykuł p. t.: „Dyktator ze słabości. Waldemaras ante portas", omawiający sprawę niemiecko-litewskich rokowań handlowych w związku z zapowiedzianym przyjazdem Waldemarasa do Berlina.

Powody, dla których Waldemaras życzy sobie obecnie tak gwałtownie, jak najrychlejszego zawarcia traktatu handlowego z Niemcami są jasne — pisze dziennik. 'Waldemaras chciałby przedewszystkiem umocnić swe zachwiane stanowisko wewnętrzne i dlatego na gwałt szuka sukcesu tak jaskrawego, iżby zmusił partje opozycyjne do milczenia. Właściwym dyktatorem Litwy jest po dzień dzisiejszy armja. Waldemaras zaś jest w jej ręku narzędziem. Dyktatura kowieńska jest więc dyktaturą kasty i dlatego minister Stresemann w rokowaniach z premjerem litewskim będzie musiał żądać większych i trwalszych gwarancyj w sprawie Kłajpedy.

Waldemaras nie jest Litwą.

Nie jest wykluczonem, że w najbliższej przyszłości armja przez przyłączenie się do opozycji zmusi go do ustąpienia. Obecne rokowania z Polską skończą długoletnią polsko-niemiecką wojnę gospodarczą. Podobnie, jak porozumienie z Polską musi być celem niemieckiej polityki pokojowej, tak też i traktat gospodarczy z Litwą jest na drodze tej polityki. Dlatego też niesłusznem jest, zdaniem dziennika, twierdzenie prasy zagranicznej i niemieckich kół nacjonalistycznych, jakoby Litwa miała w ręku Niemiec odegrać rolę narzędzia w celu wywarcia presji na Polskę.

Wprost odwrotnie — oświadcza „Vossische Ztg" — należy się spodziewać, że minister Stresemann w tych dniach skorzysta ze sposobności, aby zwrócić uwagę Waldemarasa na bezcelowość jego stanowiska wobec Polski. Jest to wynikiem ogólnej polityki pacyfikacyjnej Niemiec na Wschodzie. Gdyby Waldemaras przeoczając fakt odprężenia, jakie ostatnio zaznaczyło się w stosunkach polsko-niemieckich ulegał nadal starej taktyce litewskiej i chciał w myśl tej taktyki kontynuować grę na dwie strony, to zarówno w Berlinie, jak przypuszczalnie i w Warszawie umianoby fakt ten należycie ocenić.

Chodzi „tylko" o traktat handlowy niemiecko-litewski.

BERLIN. 24. I. (Pat). „Germania" omawiając zapowiedź przyjazdu premjera Waldemarasa do Berlina zwraca uwagę, że w polityce litewskiej prowadzonej w Kłajpedzie do tej pory nie zaznaczył się żaden zwrot na lepsze. Dziennik podkreśla, że nerwowość prasy polskiej w związku z zapowiedzią rokowań niemiecko-litewskich jest zupełnie nieuzasadniona, ponieważ przedmiotem rokowań berlińskich będzie poza kwestjami drobnej wagi tylko traktat rozjemczy, podobny do traktatu, jaki istnieje między Niemcami a Polską, jak również traktat handlowy, który ma być podobny do przyszłego traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Chamberlain o autorytecie Ligi Narodów.

LONDYN, (Pat). Chamberlain wygłosił wczoraj w Birmingham mowę na temat Ligi Narodów. Mówca jest zdania, że warunkiem, który zapewni Lidze szybki wzrost jej autorytetu jest, aby Rada Ligi kierowała się w swych posunięciach i postanowieniach sprawiedliwością i mądrością stanu. Tylko wtedy Liga może się stać silnym czynnikiem pokoju, a wówczas rządom państw coraz trudniej będzie lekceważyć postanowienia Ligi lub uchylać się przed jej nakazami moralnymi.

Z Litwy Kowieńskiej.

Wyjazd Waldemarasa do Berlina.

KOWNO, 24.I (Pat). Waldemaras wyjechał do Berlina. Towarzyszą mu minister Skarbu Tubelis i Rolnictwa Aleksa.

Dziwna nominacja.

KOWNO, 24.I (Pat). Szef policji politycznej Budrys, który niedawno został usunięty ze swego stanowiska przeszedł obecnie do służby w kowieńskiem Ministerstwie Spraw Zagranicznych i ma być mianowany konsulem litewskim w Królewcu.

Nieporozumienie w litewskim Sztabie Generalnym.

RYGA. 24. I. (ATE). „Jaunakas Zinas" donosi z Kowna, że nieporozumienia w litewskim Sztabie Generalnym nie zostały jeszcze w zupełności zlikwidowane. Przeciwnicy płk. Skorupskiego chcą obniżyć jego znaczenie i zmierzają do usunięcia go z armji. Jednakże ze względu na to, że Skorupski ma wielu zwolenników w armji, zwłaszcza wśród oficerów, program ten nie będzie mógł być łatwo wykonany,

Nowa urzędówka.

KOWNO, 24.I (Pat). W dniu jutrzejszym mają przestać wychodzić dotychczasowe organy rządowe „Lietuva" i „Lietuvis". Na ich miejsce będzie wydany nowy dziennik, którego redaktorem ma być Gustainis, dotychczasowy szef biura Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Charakter litewsko-niemieckich rokowań.

RYGA, 24.I (Ate.) „Jaunakas Zinas" donosi z Kowna, że w tutejszych sferach politycznych spodziewają się, że równocześnie z rokowaniami o traktat handlowy z Niemcami odbywać się będą rozmowy polityczne, dotyczące stosunków polsko-litewskich.

W rokowaniach z Niemcami Litwa dążyć będzie prawdopodobnie nietylko do zawarcia traktatu handlowego, ale także do związku politycznego, który byłby również pożądany dla Niemiec, gdyż Niemcy w pertraktacjach z Litwą pragną uzależnić Litwę od siebie tak pod względem gospodarczym, jak i politycznym. Ze względu na owe intencje niemieckie w Kownie spodziewają się, że Niemcy poczynią Litwie znaczne ustępstwa i że oprócz umowy handlowej omawiane będą w rozmowie ze Stresemannem warunki ewentualnej umowy arbitrażowej.

Smutna rzeczywistość.

RYGA. 24. I. (ATE). „Rig. Rundschau", omawiając stan gospodarczy na Litwie, przytacza pesymistyczne zapatrywania opozycji na tę sprawę i stwierdza, że tautininkowcy nie zdołali jeszcze złagodzić przesilenia, które wyraża się między innemi w tem, że kredyty, udzielane przez banki państwowe są zazwyczaj bardzo małe i przeznaczone na określone cele. Jest to charakterystyczna ostrożność kapitałów w pewnej chwili. Bilans handlowy Litwy jest pasywny. Znaczny przywóz, prowadzony drogą okrężną z Polską, nie jest wyrównany przez podobny eksport Litwy do Polski. Polska w ten sposób wpływa na pasywność bilansu handlowego litewskiego. Wpływ ten ma wielkie znaczenie przy omawianiu warunków traktatu handlowego między Niemcami i Litwą.

Nienormalne warunki, w jakich obecnie znajduje się Litwa, zaczynają być na Litwie rozumiane.

Nowy zarząd miejski w Kłajpedzie.

KŁAJPEDA. 24. I. 19 stycznia Rada Miejska Kłajpedy dokonała nowych wyborów zarządu. W skład dotychczasowego zarządu wchodziło 3 przedstawicieli tak zw. robotników i 1 socjaldemokrata. Nowy zarząd miejski składa się z prezesa d-ra Lohrentza, przedstawiciela bloku mieszczańskiego, wice-prezesa radcy naukowego Lobsena z frakcji urzędników i sekretarza Pawłowskiego, przedstawiciela kół kupieckich i II sekretarza prof. dr. Gajgałajtisa, przedstawiciela bloku litewskiego. Obecny zarząd miejski posiada zabarwienie prawicowe.

Nowy ustrój sądownictwa w Polsce.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów załatwiono projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, obejmujący prawo o ustroju sądów powszechnych czyli t. zw. ustrój sądownictwa.

Projekt rozporządzenia tego, które ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1929 roku, składający się z 9 działów i 299 artykułów, wprowadza — w myśl przepisów przewidzianych w konstytucji — unifikację ustroju sądowego na terenie całej Rzplitej.

Projekt ten wprowadza cały szereg nowych instytucyj, nieznanych dotychczas bądźto b. zaborowi rosyjskiemu, bądźto wszystkim b. dzielnicom.

Wymiar sprawiedliwości w sprawach karnych i cywilnych wykonują sądy powszechne, które dzielą się na:

1) sądy grodzkie i sędziów pokoju,
2) sądy okręgowe,
3) sądy apelacyjne,
4) Sąd Najwyższy.

Pozatem minister sprawiedliwości może tworzyć w drodze rozporządzenia osobne sądy dla nieletnich w siedzibie oraz poza siedzibą sądów okręgowych.

Sądy grodzkie wyrokują w sprawach przekazanych im przez ustawy oraz jako instancja odwoławcza od orzeczeń sędziów pokoju, jednoosobowo, tak samo, jak sędziowie pokoju w przeciwstawieniu do wszystkich innych instancyj, które rozstrzygają kollegjalnie.

Sądy okręgowe, podzielone na wydziały, z prezesem na czele, rozpoznają przekazane im sprawy w 1-ej instancji oraz jako środki odwoławcze od orzeczeń sądów grodzkich, przyczem rozprawa odbywa się wtedy w składzie 2 sędziów okręgowych i sędziego grodzkiego.

Jako najważniejszy moment wprowadza powyższy projekt na całym terenie Rzeczypospolitej przy sądach okręgowych— sądy przysięgłych, składające się z trybunału i ławy przysięgłych.

Trybunał składa się z przewodniczącego i 2 sędziów okręgowych, a ława z 12 przysięgłych wybieralnych. Roki sądów przysięgłych odbywają się w siedzibie sądów okręgowych.

Działalność sądów przysięgłych może być zawieszona rozporządzeniem Rady Ministrów, za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej, lub ipso iure — przez wprowadzenie stanu wyjątkowego lub wojennego.

Sądy apelacyjne rozpoznają sprawy odwołań od orzeczeń sądów okręgowych oraz w sprawach, przekazanych im przez ustawy.

Sąd Najwyższy, który składa się z pierwszego prezesa, prezesów, i sędziów, jest instancją odwoławczą od orzeczeń sądów apelacyjnych oraz sądów okręgowych i przysięgłych, nadto orzeka w innych sprawach, przekazanych mu przez ustawy; składa się z 2 izb, cywilnej i karnej.

Sąd Najwyższy w składzie całej izby na wniosek ministra Sprawiedliwości interpretuje przepisy prawne, budzące wątpliwości; wydaje zbiór swoich orzeczeń, jako rozstrzygnięcia zasadniczych zagadnień prawnych.

Dział drugi określa stanowisko sędziów, przyczem w art. 79 zastrzeżona jest wyraźnie niezawisłość w sprawowaniu urzędu sędziowskiego.

Poszczególne artykuły omawiają kwalifikacje, sposób otrzymania stanowiska sędziego i mianowanie na poszczególne urzędy.

O stanowiska sędziów i prokuratorów mogą się ubiegać również sędziowie i prokuratorowie wojskowi, przyczem ustawa wylicza szczegółowo stanowiska równorzędne w sądach cywilnych i wojskowych. Rozporządzenie ustala również rotę przysięgi.

Zmiana stanowiska sędziego może zasadniczo nastąpić tylko za jego zgodą z wyjątkiem tych wypadków, które wyszczególnione są szczegółowo w artykule 102, w którym przewiduje się przedewszystkiem mianowania i przeniesienia z powodu zmiany ustroju sądownictwa lub zniesienia danego sądu.

Przewidziany jest również sposób przechodzenia sędziów na emeryturę, przyczem podkreślić należy, że w razie zniesienia danego sądu o ile sędzia nie otrzyma w ciągu roku nowego stanowiska — przechodzi z urzędu na emeryturę. Szczegółowo omawia projekt rozporządzenia prawa i obowiązki sędziów oraz postępowanie dyscyplinarne w razie przewinień sędziów.

Art. 121 wyraźnie podkreśla, że sędziowie nie powinni należeć do stronnictw politycznych, co mogłoby osłabić zaufanie do ich bezstronności.

Art. 128 wprowadza — co jest nowością — strój urzędowy w czasie rozpraw, składający się z togi i biretu.

W dziale trzecim omówiona jest szczegółowo instytucja sędziów pokoju, którzy — zgodnie z art. 76 konstytucji — są wybierani na 5 letni okres przez mieszkańców danego okręgu. Stanowiska ich są honorowe.

Ustawa przewiduje prócz kwalifikacyj etycznych i t. p. — również minimalny 6-klasowy cenzus naukowy.

Dział IV przewiduje instytucję sędziów handlowych, mianowanych przez ministra sprawiedliwości, po wysłuchaniu opinji ministra przem. i handlu, na wniosek izb handlowo - przemysłowych.

Dział V mówi o kwalifikacjach potrzebnych na przysięgłego i sposobach powołania.

Następny dział zajmuje się stanowiskiem prokuratorów, określając ich prawa i obowiązki.

Dział VII normuje kwestje aplikacji sądowej, która trwa trzy lata; aplikanci mianowani są przez prezesa sądu apelacyjnego.

Po złożeniu egzaminu sędziowskiego minister sprawiedliwości mianuje aplikanta asesorem sądowym.

Szczegółowo omówione są przepisy przejściowe oraz końcowe, przyczem wyliczone są 44 ustawy i rozporządzenia, dotyczące sądownictwa, które z dniem 1-ym stycznia 1920 r., t. j. z dniem wejścia w życie nowego rozporządzenia — tracą moc obowiązującą.

Plotki i fakty.

(Korespondencja własna).

Moskwa, w styczniu 1928 r.

Zostali zesłani, czy nie? Dokąd? Do Narymu, Astrachania, Tobolska, na Kamczatkę, czy do Taszkentu? Oto pytania, które zadaje się w Moskwie na powitanie. Odpowiedzi urzędowej na nie niema, choć od tygodnia o niczem więcej nie mówi się. Nazwiska niedawnych władców, bogów Olimpu czerwonego na Kremlinie, obok nazw geograficznych tak dobrze znanych w historji Rosji—oto jeszcze jeden dowód, że ziemie zwane obecnie ZSRR. — to „kraj nieograniczonych możliwości".

Coś napewno stało się z Trockim, Radkiem, Kamieniewem, Zinowjewem... Ale co? O losie wydalonych z partji, o tych, którzy żałują za grzechy i o „zatwardziałych zbrodniarzach" dokładnie nic nie wiadomo. Byli ludzie, i jeszcze jacy i znikli. Gdzie są, co robią? Najwyżej na jednem z publicznych posiedzeń można było na zapytanie,—co słychać z Trockim—usłyszeć krótką odpowiedź p. Bucharina: „Gdzie jest Trockij, nie wiem, wiem tylko, że w Moskwie go niema".

Poinformowani milczą, jak groby, prasa oczywiście nie wspomina o tem wcale, a pogłoski i legendy rosną, jak lawina... mówią, że pp. Zinowjew i Kamieniew wybłagali sobie jakieś ulgi, uderzyli się w piersi, przyznali do „uchyleń" („ukłonów"), ukłonili się i dostali na zesłanie... dalekie urzędy administracyjne. Podobno nawet sam „Lew" usiłował złagodzić swój los i prosił o deportację na tak dobrze znany mu z poprzednich lat Kaukaz. Ale nieubłagane było serce „kaukazkiego męża stanu" p. Stalina i p. Trockij już jest w drodze do miasta Wiernyj w obwodzie Semipałatyńskim. Ktoś nawet już czytał jego listy z zesłańczej kibitki... okazało się potem, że był to list z 1906-go r., kiedy w tym samym kierunku wiozła Lwa syna Dawidowego żandarmerja carska.

Przeciętny „człowiek ulicy rosyjskiej" gaworzy na temat deportacji, cieszy się z okazji do plotkowania, jest to czynność zastępująca w społeczeństwach, nie biorących szerszego udziału w życiu politycznem, czynny udział w polityce.

Powtarza się więc pogłoski i pozostaje się nadal w wiernej kontemplacji życia. Jest jednak pewna kategorja obywateli sowieckich, która wita te wiadomości z radością. Są to t. zw. specy i gospodarnicy („chozjajstwienniki"). Ci wszyscy w deportacji lewicy komunistycznej widzą rewolucję personalną, ułatwiającą przejście sowietów na ogólno demokratyczne, powiedzmy wyraźnie, burżuazyjne tory.

Według nich arena życia politycznego w Rosji uwalnia się stopniowo od stronników „rewolucji parlamentarnej", awanturniczych stronników przewrotu socjalnego i utopistów rewolucji wszechświatowej. Pozostają na placu realiści z p. Stalinem na czele. Ci rozumieją, że komunizm zbankrutował. „Gospodarnicy" przepowiadają, że niezadługo całe Sowiety z czerwonego koloru przejdą na zlekka różowy, bliski do... białego.

Rząd sowiecki, jakgdyby wylękniony tymi komentarzami, wprost przeciwnie wydaje zarządzenia, które stanowiły postulat deportowanej grupy: właśnie w dziedzinie gospodarczej można zaobserwować różne zarządzenia, przypominające erę komunizmu wojennego. A więc szaleje t. zw. walka ze spekulacją zbożową, przypominająca ekspedycje karne do wsi z 1920 — 1921 roku. Sypią się aresztowania kupców i t. zw. „kułaków", t. j. zamożnych włościan, ściąganie podatków zostało obostrzone.

Takie są plotki i takie fakty okresu po-termidorjańskiego w Rosji. *M.*

6 osób z akad. federacji Ligi Narodów ma 2-miesięczną praktykę w Międzynarodowem Biurze Pracy.

P. Albert Thomas w rozmowie z delegatami akademickiej federacji przyjaciół Ligi Narodów przyobiecał, że w ciągu roku sześć osób delegowanych przez tę instytucję będzie mogło odbywać dwumiesięczną praktykę w Międzynarodowem Biurze Pracy. Ponadto omówiono sprawę propagowania przez akademicką federację przyjaciół Ligi Narodów wśród młodzieży idei i prac Ligi. Ustalono również konieczność opracowania tłumaczenia broszurek propagandowych z zakresu działalności Międzynarodowego Biura Pracy.

Wiadomości przedwyborcze.

Kandydaci państwowej listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA. 24.I. (Pat). Została ogłoszona państwowa lista kandydatów do Sejmu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, która zawiera 60 nazwisk. Na pierwszych miejscach widnieją nazwiska p. Bartla Kazimierza, profesora politechniki, wiceprezesa Rady Ministrów, profesora uniwersytetu Kochanowskiego Jana, p. Sławka Walerego ppułk. Sztabu Generalnego, Bojki Jakóba rolnika, Czechowicza Gabryela ministra skarbu, Radziwiłła Janusza rolnika, Piłsudskiego Jana sędziego Sądu Apelacyjnego, Kwiatkowskiego Eugenjusza ministra przemysłu i handlu, Hołyńskiego Jana ekonomisty, Miedzińskiego Bogusława ministra poczt i telegrafów, Kościałkowskiego Marjana mjr. wojsk polskich, Jaroszyńskiego Maurycego wiceministra spraw wewnętrznych, Koca Adama pułkownika Sztabu Generalnego, Barańskiego Jerzego urzędnika, Dobieckiego Artura dr. ekonomji, Dąbrowskiego Marjana redaktora, Polakiewicza Karola dr. praw i innych.

Lista państwowa kandydatów do Senatu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem zawiera 15 nazwisk. Na pierwszych miejscach figurują: Zaleski August, minister spraw zagranicznych, Piłsudski Jan, sędzia Sądu Apelacyjnego, Tarnowski Zdzisław rolnik, Nowak Stanisław profesor, Przybylski Zygmunt przemysłowiec, Daszyńska-Golińska Zofja profesor Wolnej Wszechnicy, Szymański Jan, profesor uniwersytetu, Rogowicz Jan wiceprezes Rady Miejskiej m. Warszawy i inni.

Jeszcze o Gospodarczym Komitecie Współpracy z Rządem w Wilnie.

W wczorajszej wzmiance o zorganizowaniu w Wilnie Gospodarczego Komitetu Wyborczego Współpracy z Rządem opuszczone zostały dwie organizacje, które zgłosiły swój akces do Komitetu, a mianowicie: Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie i Związek Cechów Chrześcijańskich.

Konduktorzy węzła wileńskiego za Rządem Marszałka Piłsudskiego

Na ogólnem zebraniu konduktorów węzła wileńskiego, zwołanem przez Zarząd Okręgowy w Wilnie w dniu 19 go stycznia r. b. zapadła uchwała jednogłośna całkowitego poparcia akcji wyborczej Kresowego Bezpartyjnego Komitetu Nauczycielstwa, Kolejarzy, Pocztowców i innych pracowników państwowych dla współpracy z Rządem w Wilnie. Uchwalono również domagać się własnego przedstawicielstwa w Sejmie od kolejarzy Dyrekcji Wileńskiej, wysuwając kandydaturę kolejarza p. Jerzego Kamińskiego, red. „Ekspresu Kolejowego".

Zgromadzeni konduktorzy wyrazili przytem pewność, że reprezentując z rodzinami zgórą 2000 wyborców doprowadzą do urn wyborczych jeszcze parę tysięcy wyborców bliskich i znajomych.

Niepopularność Bloku Mniejszości wśród Białorusinów.

Członkowie Białoruskiego Centralnego Zjednoczonego Komitetu Wyborczego, należącego do Bloku Mniejszości Narodowych wyrażają, jak słychać, obawę, że w związku z wycofaniem się Litwinów, jak również w związku z pomyślnym rozwojem działalności Białoruskiej Partji Włościańskiej dr. Jana Stankiewicza, szanse organizacyj białoruskich, wchodzących w skład bloku mniejszości znacznie zmalały. Możliwe jest, że Białorusini w Bloku Mniejszości Narodowych nie otrzymają ani jednego mandatu.

Tarcia w „Żydowskim Bloku Narodowym".

Jak wiadomo, ortodoksyjna „Aguda", żydowska partja ludowa b. posła Pryłuckiego, Związek Drobnych Kupców i część kupiectwa żydowskiego postanowiła zawrzeć blok wyborczy p. n. „Żydowskiego Bloku Narodowego" i wystawić własną listę wyborczą.

Jednym z głównych celów utworzenia tego bloku było zadokumentowanie iż poważna część ludności żydowskiej w poczuciu swej lojalności obywatelskiej i uczuć patrjotycznych, postanowiła zwalczać blok mniejszości narodowych i przeprowadzić samodzielną akcję wyborczą.

Obecnie w bloku tym powstały tarcia na tle podziału mandatów.

W najbliższych dniach ma się odbyć narada reprezentantów ugrupowań wchodzących w skład tego bloku, celem ostatecznego zlikwidowania sporu.

3 żydowskie listy na Wołyniu.

Na Wołyniu zwalczają się wśród Żydów 3 ugrupowania wyborcze: 1) najliczniejsze ugrupowanie wypowiadające się za blokiem prorządowym, 2) ugrupowanie nacjonalistyczne wypowiadające się za blokiem mniejszości narodowych i 3) ugrupowanie robotnicze. (jw)

P. P. S. niewystawi sowjej listy na Wołyniu.

Konferencja okręgowa P. P. S. z okręgu wołyńskiego odbyta ostatnio w Równem uchwaliła, że P. P. S. nie wystawi swojej listy wyborczej w okręgu wołyńskim.

C. K. W. P. P. S. zatwierdził powyższą uchwałę. (jw)

Blok wyborczy lewicy P. P. S. i lewicy „Selrobu" w Małopolsce Wsch.

Donoszą ze Lwowa, że lewica „PPS" zawarła blok wyborczy na terenie Małopolski Wschodniej z lewicą „Selrobu".

Jeszcze jedna lista żydowska w Małopolsce Wschodniej.

Donoszą ze Lwowa, że sjonistyczna partja pracy „Hitachduth", która pertraktowała z organizacją sjonistyczną na Małopolskę Wsch. w sprawie utworzenia bloku, zamierza wystawić własną listę wyborczą, gdyż na liście wyborczej niedoszłego bloku jej kandydat nie otrzymał dostatecznie pewnego miejsca.

Wiadomość ta wskazuje również na to, że sjoniści pójdą do wyborów w Małopolsce Wsch. zupełnie osamotnieni. (j. w.)

Związek podoficerów rezerwy popiera Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

LWÓW. 24. 1. (Pat). Na odbytem w niedzielę wiecu Związku Podoficerów Rezerwy postanowiono w wyniku obrad poprzeć przy wyborach Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. W przemówieniach domagano się również umieszczenia na liście kandydatów przynajmniej jednego podoficera rezerwy. Obrady zakończono okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Kupiectwo poznańskie za współpracą z rządem.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Zwołane w Poznaniu zebranie prezesów wszystkich towarzystw kupieckich uchwaliło jednomyślnie przedłożoną przez zarząd Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu rezolucję, która podkreśla zasługi rządu Marszałka Piłsudskiego i uważa współpracę z rządem i poparcie go, za postulat rozważnej wobec rządu i państwa polityki gospodarczej kupiectwa polskiego pozostawia członkom wolną rękę w sprawie wyborów do izb ustawodawczych, wyrażając nadzieję, że członkowie ustosunkują się życzliwie do tych stronnictw, które gwarantują pożyteczną pracę gospodarczo-państwową.

Ukraińskie Zjednoczenie Gospodarcze ogłasza lojalność względem państwa i zaufanie do Marszałka.

(Telefon. od wł kor. z Warszawy).

W Łucku powstał tymczasowy komitet bezpartyjnej organizacj. ukraińskiej p. nazwą „Ukraińskie Zjednoczenie Gospodarcze", grupujące się koło gazety „Narodnyj Wistnik".

Na ostatnim zjeździe, na który przybyło około 100 delegatów ze wszystkich powiatów woj. wołyńskiego, wybrano komitet tymczasowy, złożony z 15 osób. Postanowiono poprzeć ideę Marsz. Piłsudskiego i głosować na tych kandydatów, którzy zobowiążą się do współpracy z Marsz. Piłsudskim.

„Ukraińskie Zjednoczenie Gospodarcze" wydało ponadto odezwę, wzywającą włościan ukraińskich do wstępowania w szeregi organizacji, stojącej na gruncie państwowościpolskiej i współpracy z Marsz. Piłsudskim.

Ks. arcybiskup Ropp nie kandyduje.

Według doniesień prasy arcybiskup Ropp zaprotestował przeciwko umieszczeniu jego nazwiska na liście wyborczej stronnictwa monarchistycznego. Arcybiskup Ropp podkreśla, że chociaż zwracano się do niego z podobną propozycją lecz odmówił proszącym tak, że podanie nazwiska jego bez upoważnienia uważa za nieprawne.

Tajemnicza lista.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Do okręgowej komisji wyborczej Nr. 5 w Białymstoku złożona została lista kandydatów na posłów do Sejmu pod nazwą „Jedność i Sprawiedliwość". Na liście tej figurują następujące nazwiska: 1) Ela Zakhejm, talmudysta, 2) rabin Michelson i 3) Zelman Wajnraich, obywatel. Złożenie tej listy wzbudziło wielką sensację w społeczeństwie żydowskiem, ponieważ nikt o niej nic nie wiedział. Program i cele tej nowej listy żydowskiej również są nieznane. Endecy mówią, że to masoni.

Ostatnie zgłoszenie list państwowych.

WARSZAWA, 24.I (Pat) W dniu 24 b. m. w którym to dniu upłynął ostateczny termin zgłaszania państwowych list wyborczych do Sejmu i Senatu złożone zostały listy następująco: Nr. 26 Ukraińska Partja Pracy, Nr. 27 Poalej-Syon (Zjednoczenie C. S. P.), Nr. 28 Ukraiński Wyborczy Blok Selan Robitnikiw i Pracujaczu Inteligencji za Zemlu i Wolu, Nr. 29 Komitet Wyborczy Inwalidów i Zdemobilizowanych Wojskowych, Nr. 30 Katolicka Unja Ziem Zachodnich, Nr. 31 Sjonistyczno - Demokratyczny Blok Pracy, Nr. 32 Zjednoczenie Lewicy Polskiej Samopomocy, Nr. 33 Ogólny Żydowski Narodowy Blok Wyborczy do Sejmu i Senatu. Nr. 34 Niezależno - Socjalistyczna Partja Pracy. Do Senatu zostały zgłoszone następujące listy z numerami odpowiadającemi listom sejmowym: Nr. 1, 2, 3, 6, 7, 8, 10, 11, 12, 13, 14, 17, 18, 20, 21, 22, 24, 25, 28, 30, 33.

Posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej.

WARSZAWA, 24.I. (Pat). Dnia 25 stycznia b. r. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej, na którem mogą być obecni wszyscy pełnomocnicy zgłoszonych list państwowych.

Za służbę w Armji Polskiej Jabłoński skazany na 6 lat i Piotrowski na 4 miesiące.

Sąd wojenny w Kownie rozważył sprawę Władysława Piotrowskiego, lat 25, i Antoniego Jabłońskiego, lat 26, oskarżonych o to, iż, będąc obywatelami litewskimi, służyli w wojsku polskiem w czasie wojny litewsko-polskiej.

Obydwaj podsądni wyjechali do Polski w r. 1919. Pozatem akt oskarżenia zarzucał Piotrowskiemu i Jabłońskiemu, iż należeli do organizacji P.O.W. Wreszcie śledztwo wykazało, iż obydwaj byli swego czasu zawikłani w aferze szpiegowskiej. Wyrokiem sądu Piotrowski został skazany na 4 miesiące więzienia, Jabłoński na 6 lat.

Przedstawiciele handlowych sfer Kłajpedy wyjechali do Warszawy.

„Fossiche Cejtung" podaje, że prezes Kłajpedzkiej Izby Handlowej Jan wraz z dwoma przedstawicielami z pośród miejscowych sfer kupieckich wyjechali na kilka dni do Warszawy.

Jest to inicjatywa sfer gospodarczych Kłajpedy związana z możliwością otwarcia Niemna dla komunikacji handlowej.

Dziennik twierdzi, że przedstawiciele Kłajpedy wyjechali za zgodą Waldemarasa.

Sowieckie „poparcie" Litwy.

PRAGA, (Pat.) „Bohemia" donosząc o memorjale ZSRR. wręczonym Litwie w związku z rokowaniami polsko-litewskiemi, pisze, że memorjał ten został w Kownie przyjęty jako otwarte poparcie litewskiego stanowiska w sprawie Wilna.

Pogrzeb ś. p. prof. Tarnawskiego.

LWÓW, 24.I. (Pat). Dziś o godzinie 9 rano odbył się pogrzeb ś. p. ks. prof. Tarnawskiego. Kondukt pogrzebowy, który poprzedzał szwadron 14 p. uł. z orkiestrą prowadzili ks. arcybiskupi Twardowski i Teodorowicz. W pogrzebie wziął udział senat akademicki z rektorem ks. Gestmanem na czele i korpus oficerski D. O. K, VI z gen. Sikorskim. Ponadto w pogrzebie wzięły udział delegacje młodzieży szkolnej i akademickiej, zakonów oraz liczne duchowieństwo.

Koleje funkcjonują normalnie.

WARSZAWA, 24.I. (Pat). Ostatnie raporty, jakie nadeszły do Ministerstwa Komunikacji z poszczególnych dyrekcyj kolejowych wskazują, że położenie na polskich kolejach państwowych w związku z zawieruchą śnieżną, jaka miała niedawno miejsce uległo znacznej poprawie. Obecnie jedynie tylko w okręgu Dyrekcji Radomskiej i Wileńskiej dają się odczuwać trudności ruchowe spowodowane zaspami śnieżnemi.

Proces ks. Skalskiego już się rozpoczął.

MOSKWA, 24.I. (Pat.) Wyznaczony początkowo na wczoraj proces ks. Skalskiego rozpoczyna się dzisiaj wieczorem.

Zegar, który będzie chodził 10.000 lat.

BERN, 24.I. (Pat.) Młodemu neubergskiemu inżynierowi Janowi-Leonowi Reuterowi udało się skonstruować zegar poruszany przez energię osiąganą ze zmian temperatury i ciśnienia atmosferycznego. Zegar ten chodzić może rzekomo zgórą 10.000 lat.

Krzycząca rzeczywistość sowiecka.

Od przybyłej przed dwoma tygodniami w drodze wymiany z Rosji do Polski p. dr. Missan-Kosickiej otrzymaliśmy kilka ciekawych artykułów, charakteryzujących panujące obecnie w Rosji stosunki.

Jeden z takich artykułów zamieszczamy poniżej.

Silny fizycznie i zdrowy moralnie naród rosyjski wyradza się stopniowo przy rządach Sowietów.

I nic nie jest w stanie powstrzymać procesu zwyrodnienia, którego piętno leży najjaskrawszym stygmatem na czołach młodzieży; stwierdzają to zarówno lekarze jak socjolodzy i juryści. Dzieci w ZSRR zawcześnię przestają być dziećmi — zawcześnie przed ich czystemi duszami odsłania się brudy życiowe.

W lutym 1925 r. objęłam stanowisko zarządzającej „Domem Dziecka" i przebyłam na tem stanowisku do maja 1926 r.

Pomimo mojej szczerej miłości do dzieci, pomimo spełniania obowiązków mych jaknajgorliwiej — nie byłam w stanie nic zrobić, coby mogło poprawić strasznie ciężkie warunki życia dzieci w „Domu Dziecka".

Absolutny brak odzienia i bielizny, łóżka nie zasłane, częstokroć nawet bez materaców. Zimne, zupełnie nieopalane pokoje. Dzieci nieuczesane, w podartych ubraniach, z wychudzonemi twarzyczkami. Dziewczęta i chłopcy wychowują się razem, jedynie pokoje sypialne są oddzielne.

Przy mnie 13 letnią dziewczynkę wywieźli do zakładu położniczego chorą na poród.

Oględziny lekarskie dały przerażające rezultaty — prawie bez wyjątku u wszystkich był skonstatowany louis —tylko stadja choroby były rozmaite.

Przestępczość wśród dzieci także ogromna—złodziejstwa, bijatyki, nawet morderstwa panowały wszechwładnie. Głodne i nagie dzieci prowadzono codziennie do t. zw. „Leninskiego klubu" na gimnastykę i „politnaukę".

Klub o temperaturze poniżej 5 stopni formalnie zamrażał chronicznie zziębnięte dzieci. Było to poprostu naigrawanie się nad temi biednemi stworzeniami. Zdrowie, a nawet życie ich poświęcano zewnętrznemu rygorowi. Wyznaczane były komisje, które orzekły konieczność przeprowadzenia zmian i reform w „Domu Dziecka", lecz zwykle kończyło się na wzmiankach w gazetach.

Koszmar życia w „Domu Dziecka" wytwarzał małoletnich przestępców i prostytutki.

W języku Sowietów to się nazywa ochroną niemowlęctwa i młodzieży. W roku 1926 opuściłam swe stanowisko i przeniosłam się do charkowskiego szpitala Czerwonego Krzyża, nie mogłam jednak długo zapomnieć biednych dzieci skazanych na zagładę.

Ogromna ilość zakładów leczniczych nie jest w stanie pomieścić wszystkich chorych, szczególniej daje się odczuć brak swobodnych miejsc w zakładach psychjatrycznych stale przepełnionych, a ci wszyscy, którzy pozostają w domach jako niby normalni czy mogą być uważani za takowych? Czy istnieje w nich choćby jedna dziedzina duchowo nie porażona? Psychologja spaczona. Powstaje jakieś nowe pojęcie norm życia społecznego dla nich jedynie zrozumiałe.

Pojęcie moralności zatraca swoje znaczenie. Rodzina w wielkiem, czystem i świętem znaczeniu tego słowa w krainie Sowietów nie egzystuje. Tam niema rodziny, niema kolebki, do której człowiek zwykł kłaść wszystko, co ma najdroższego i najświętszego: miłość, wierność, przywiązanie—najlepszą cząstkę swej jaźni.

Rodziny uszlachetniającej i wychowującej pracowników społecznych w Sowietach niema.

Zamiast rodziny wolne związki z gwarancją lub bez na płodzenie potomstwa (!??)

Związki te noszą charakter tak przejściowy i różnorodny, są tak liczne, że o prawnem ustaleniu ich liczby nawet z punktu widzenia sowieckiego mowy być nie może. Związki szybko zawierane jeszcze szybciej się zrywają — a cierpią na tem najwięcej dzieci, wśród których przestępczość wzrosła do niebywałych rozmiarów. Sądy i komisje, wydające wyroki nad nie pełnoletnimi przestępcami, nie mogą nadążyć w spełnianiu swych obowiązków. A jaka różnorodność przestępstw! Do jakiej wyrafinowanej rozpusty dochodzą w nadużyciach płciowych — myśl ludzka nie może się pogodzić z tą smutną rzeczywistością i napróżno szuka sposobu rozstrzygnięcia tych zagadnień. Absolutny zanik człowieczeństwa jest jedynem wytłumaczeniem tych faktów.

Cóż jest tego powodem?

Trzy czynniki powodują zwyrodnienie; syfilis, alkohol i nędza. Syfilis to bicz ludzkości, trucizna, z którą trudno jest walczyć.

Syfilis w rozmaitych swych stadjach odziedziczony, czy też nabyty, ogarnął dzieci uczęszczające do szkół I i II stopnia, wszystkie przytułki i bursy akademickie. Syfilis wkradł się do domów rodzinnych i nie oszczędza nikogo nawet małe dzieci. Choroba ta podług danych urzędowych statystyk ogarnęła więcej niż 50 proc. ludności. Myśl każdego kulturalnego i świadomego człowieka szuka w męce środka zapobiegającego temu wzrastającemu niebezpieczeństwu. Wszędzie są porozklejane plakaty ze wskazówkami jak się uchronić od zarazy, ale wszystko to nie daje żadnego rezultatu.

Samo postępowanie ludzi, ich rozpusta, brak uświadomienia, a przedewszystkiem przykład ludzi stojących u steru rządów, oto zasadnicze powody „nie uśpieszonoj" walki ze złem śmiertelnem.

Dzieci w kraju sowieckim we wszystkich domach dziecięcych, a częstokroć w rodzinach(?)zaczynają życie płciowe między 12 — 14 rokiem życia i jednocześnie zarażają na wener. choroby. Miałam tego liczne przykłady pełniąc obowiązki zarządzającej Domu Dziecka w Smoleńsku. Dziewcząt, któreby do czasu swego faktycznego zamążpójścia dochowały się w dziewictwie w Z. S. R. R. — niema.

Wczesne życie płciowe i rospusta uniemożliwia rodzenie zdrowego potomstwa. Jakże dziko brzmi zdanie, że *szkoła taką, jaką ona jest w Sowietach staje się jednym z czynników zwyrodnienia.* Wadliwe pulpity nie pozwalające siedzieć prosto i swobodnie i powodujące krzywizny kości pacierzowej, brak racjonalnej wentylacji, gorących śniadań, zajęcia na dwie zmiany dziennie — wszystko to daje w rezultacie ogromny procent dzieci słabych gnuśnych i przedwcześnie wyniszczonych. A nauka „Oktiabriadu", komsomolców i pjonerów w jakże wyjątkowo nienormalnych warunkach się prowadzi zaczynając się późnym wieczorem i trwając do późnej nocy.

Drugi czynnik powodujący zwyrodnienie—to alkohol. Zło niemniej groźne, jak syfilis. Alkohol jest biczem narodu Z. S. R. R. Niema zakątka, dokądby się nie dostał, niema rodziny gdzieby się nie panoszył. Piją nawet nie mówiąc już o kobietach—dzieci. Alkohol powoduje ogrom przestępstw i zboczeń Rządy Z. S. R. R. tak protegują handel alkoholem, że wszelkie nawoływania i odczyty o szkodliwości tej trucizny nie wywierają oczywiście żadnego skutku i walka z tem złem jest beznadziejną.

Alkohol sprzedaje się na wszystkich wieczorkach urządzanych w szkołach, we wszystkich klubach i „Domach odpoczynku". Bez alkoholu życie w Z. S. R. R. byłoby po prostu niemożliwe... Tylko bowiem alkohol umożliwia zapomnienie krzywd, dodaje nowych sił. Tyle zła się w duszach nagromadziło, tak potargane są nerwy, tak zatwardziało serce, że jedna myśl przyświeca Rosji — *zemsta.* Mścić! ale jak? Siły tak słabe, brak energji, więc w alkoholu się czerpią siły, by przecierpieć i czekać. Wiadomości z Z. S. R. R. o walce jaka się toczy z alkoholem to fałsz, gdyż walka z alkoholem nie leży w interesie rządu ciągnącego zeń poważne zyski.

Trzeci czynnik zwyrodnienia, to nędza, będąca wiernym towarzysem wszystkich mieszkańców Z. S. R. R. prócz komunistów, ich żon i tak zwanych „odpowiedzialnych pracowników". Systematyczne złe odżywianie, ogromny wysiłek fizyczny, ciągłe napięcie nerwów, wszystko to wyniszcza siły, powoduje przedwczesną starość i srebrne włosy ludzkie. Jakże dawno nie widziała pracująca inteligencja na swym stole trzeciego dania, śniadania w czasie pracy — nawet masła do rannej herbaty. Zarobki od 40 — 60 rubli. Wydatki zaś na życie 100 — 150 r. mies.

Tylko komuniści żyją dostatnio pobierając od 200 — 400 r. mies.

Sowieckie gazety pisały niedawno, że p. A. Barbusze odwiedził Moskwę i zdziwiony był liczbą obywateli, a także wyglądem mieszkańców. „Widziałem—powiada Barbusze — wesołe, zadowolone twarze, widziałem robotników wracających z roboty z piosenką na ustach i zrozumiałem, że w tym kraju niema smutku, niema ciemiężycieli, niema żalu, że panuje w nim braterstwo i równość". Co za cyniczny fałsz! Jak bardzo powinni się wstydzić bolszewicy tego kłamstwa. Dla nas, którzyśmy znaii kraj Sowietów jakąż gorzką ironją są te słowa. Jeżeli wszystko to widział A. Barbusze, to dowodzi, że była mu zademonstrowana jakaś setka ludzi żyjących bezczynnie i dostatnio. Jeżeli pan B. chciał się zapoznać z życiem Sowietów — dlaczegoż nie zechciał zajrzeć za kulisy tego życia?

Dlaczego p. B. nie poszedł do G. P. U., na Łubiance. Zobaczyłby tam setki ludzi z twarzami zbolałemi —to krewni uwięzionych w oczekiwaniu na prawo zobaczenia się. Dlaczego p. B. nie poszedł do Butyrskiego więzienia, okrążonego ciemnemi plamami tysięcy ludzi oczekujących chwili przesłania paczki dla więźniów. Dlaczego p. B nie poszedł do składów rządowych — zobaczyłby tam setki ludzi czekających w ogonkach na mąkę, jaja, masło i chleb. Dlaczego nie poszedł na giełdę pracy — zobaczyłby tam tysiące ludzi pragnących pracować i usłyszałby, że na 2 i pół milj. mieszkańców Moskwy zarejestrowano 464 tys. bezrobotnych. Dlaczego nie zechciał pójść A. Barbusze do szpitali psychjatrycznych — usłyszałby tam rozdzierające serce prośby „nie dotykajcie", „nie strzelajcie", „ja nie jestem szpiegiem, litości—mam małe dziatki". Dlaczego p. B. nie zajrzał do domów robotników i urzędników — usłyszałby tam krzyki nienawiści i przekleństwa pod adresem rządu. Gdyby to uczynił — wówczas powiedziałby co innego.

Ludność ZSRR zmniejsza się, śmiertelność przewyższa liczbę urodzin (na 1 noworodka — 3 wypadki śmierci). Z każdym też rokiem powiększa się liczba emigrujących zagranicę, legalną czy też nielegalną drogą.

Dr. Missan Kosicka.

Życie gospodarcze.

Zagadnienia o charakterze gospodarczym ostatniemi czasy coraz bardziej absorbują uwagę szerokich warstw społeczeństwa, które stopniowo zwiększa swe zainteresowanie dla dziedziny zjawisk ekonomicznych, a i objawia więcej zrozumienia dla zagadnień tego typu.

Zainteresowanie to posiada jednak i dotychczas charakter nieco jednostronny, bowiem uwaga ta była skupiona przeważnie na zagadnieniach z dziedziny gospodarstwa społecznego, natomiast inna, niemniej ważna dziedzina — gospodarstwa publicznego (państwowego i komunalnego) pozostawała nieco na uboczu.

Jeśli chodzi specjalnie o grunt miejscowy, to taki stan rzeczy znajdował odbicie i w prasie wileńskiej, która w dziale poświęconym zagadnieniom gospodarczym wogóle, ograniczała się przeważnie do omawiania przejawów gospodarki społecznej, traktując o kwestjach gospodarki publicznej nieregularnie i urywkowo.

W rozumieniu potrzeby uzupełnienia tej luki będziemy w dalszym ciągu regularnie co środę umieszczali w dziale p. t. życie gospodarcze artykuły z dziedziny gospodarstwa publicznego, z których każdy, będąc powiązany z pozostałemi, stanowić jednak będzie zakończoną całość. *Red.*

System danin publicznych w Polsce.

Czy istnieje taki system w Polsce? Otóż, jeśli przez system danin rozumieć całokształt logicznie rozbudowanych poszczególnych danin, to, niestety, musimy ze smutkiem przyznać, że Polska dotychczas jeszcze nie posiada systemu danin. Jeśli więc ten wyraz i jest używany tak przez naukę, jak i w mowie potocznej, to jedynie tylko w znaczeniu sumy poszczególnych danin.

Wpływy z danin publicznych według zamknięcia rachunkowego za r. 1927/8 (od 1.IV 1926 do 31.III 1927) wyniosły w milj. zł.

Podatki bezpośrednie	Podatek majątkowy	Podatki pośrednie	Monopole	Cła	Opłaty	10% dodatek	Ogółem
512.7	66 0	147 9	627.9	213 4	140.2	46.0	1754.1

Stosunek %-wy wpływów z danin publicznych do ogółu dochodów zwyczajnych państwa za r. 1926/7 wynosi 82,3%, a zatem budżet Polski w wysokim stopniu jest oparty na wpływach z danin publicznych. Odpowiada to o tyle obecnemu stosunkowi obywatela do państwa, że daniny publiczne w zasadzie uiszczane są przez obywateli według ich możności płacenia, a więc równomierność ofiar na rzecz państwa występuje w daninach wyraźniej, niżli w innych rodzajach dochodów państwa. Przyłącza się do tego i ten wzgląd, że wpływy ze źródeł o charakterze prywatno prawnym wogóle maleją wzgl. utrzymują się na tymże poziomie, zaś zakres zadań państwa ulega rozrostowi. Ta tendencja rozwojowa sprzyja stosunkowemu wzrostowi wpływów z danin publicznych w porównaniu do innych źródeł dochodowych.

Wzajemny stosunek % wpływów z poszczególnych rodzajów danin przedstawia się za lata 1926/27 i 1927/8 następująco:

Rodzaj podatku	Zamknięcie za rok 1926/27	Budżet na rok 1927/28	Przeciętna za 2 lata
Podatki bezpośrednie	33.9%	33.3%	33.6%
Podatki pośrednie, cła, monopole, podatki od obrotu i opłaty .	66.1%	66.7%	66.4%
	100.0%	100.0%	100.0%

Z tego zestawienia widzimy, iż na ogół wpływów z danin publicznych składają się w znacznym stopniu dochody z podatków pośrednich, ceł, opłat, a w szczególności wpływy z monopolów państwowych, które wynoszą w r. 1926/7 35,8% a w r. 1927/8 mają dać aż 38,8% ogółu wpływów z danin publicznych.

Stan ten znajduje poniekąd uzasadnienie w tej okoliczności, że z jednej strony Polska w porównaniu do innych krajów zachodnio-europejskich stoi jeszcze na względnie niewysokim poziomie rozwoju gospodarczego, kiedy dochody pieniężne nie występują jeszcze tak jaskrawo, wobec czego niepodobna oprzeć się przeważnie na wpływach z podatków bezpośrednich, które niewątpliwie posiadają tę wyższość wobec podatków pośrednich, że są więcej w zgodzie z podstawowemi wymogami teorji skarbowości, bowiem są bardziej równomierne, — a z drugiej podatki pośrednie dają możność uchwycenia drobnych dochodów i obciążenia ich zupełnie niepostrzeżenie dla płatników.

Tu należałoby zastrzec się, że to, co powyżej obejmujemy mianem podatków bezpośrednich, nie odpowiada naukowemu pojęciu podatków bezpośrednich, odwrotnie, znajdziemy wśród nich podatki, które w pewnych okolicznościach przybierają wyraźne znamię podatków pośrednich np. podatek popularnie zwany obrotowym. W związku z tem i rozważania powyższe posiadają do pewnego stopnia charakter względny.

Idealny system danin publicznych miałby na celu znalezienie takiego wzajemnego ustosunkowania się obydwóch rodzajów podatków, przy którem stanowiłyby one wzajemne uzupełnienie i wyrównywałyby nierównomierność obciążenia w każdym z nich.

* * *

Ostatniemi czasy często dają się słyszeć zarzuty, skierowane przeciwko rządowi i podnoszące liczne wady obecnego systemu danin publicznych. Zarzutom tym nie można odmawiać słuszności materjalnej, bowiem system danin publicznych Polski wzięty, jako całość, istotnie posiada cały szereg i to w dodatku b. poważnych wad.

Już wyżej podnosiliśmy sprawę braku „systemu" danin w istotnem tego słowa znaczeniu i to właśnie jest największą plagą. Towarzyszą temu zresztą i inne wady, objawiające się w poszczególnych podatkach. Słowem ta dziedzina gospodarki publicznej wymaga koniecznej i rychłej naprawy.

Sprawa dolegliwości poszczególnych danin, zarówno jak i całego systemu, była już niejednokrotnie poruszana nietylko w sferach naukowych i prasy fachowej, lecz także i w szerokich kołach społeczeństwa, a nawet i w ciałach ustawodawczych. Wyraz temu ostatniemu niejednokrotnie dawał pos. J. Michalski na stanowisku sprawozdawcy Sejmowej Komisji Budżetowej. Nawiasem mówiąc, dolegliwości te należy bezsprzecznie więcej zawdzięczać Sejmowi, niż rządowi, gdyż ten pierwszy niejednokrotnie w imię haseł politycznych przemycał do ustaw podatkowych rzeczy wprost horendalne z punktu widzenia teorji skarbowości (np. progresja w podatku gruntowym).

Zarzuty te należałoby wszakże odeprzeć jak najbardziej stanowczo, jeśli skierowywane są przeciwko rządowi wogóle a w szczególności rządowi obecnemu. Tak przed rządami poprzednimi, jak również i przed rządem obecnym, leżał i leży cały szereg zagadnień wysokiej wagi, od których rozstrzygnięcia zależy niekiedy wprost byt państwa, jako takiego. Nie dziw tedy, że prace w dziedzinie naprawy systemu danin pozostawały może nieco na uboczu. Prace te prowadzone są przez biuro prac przygotowawczych do ustawodawstwa skarbowego, powołane do życia przez b. wiceministra skarbu prof. B. Markowskiego.

Do tego należałoby dodać, że uprawnienia rządu w tej dziedzinie są dość szczupłe. Ustawa ramowa z dn. 2.VIII 26 ustala, iż rządowi nie przysługuje prawo nakładania nowych podatków, ani podwyższania stawek podatków obecnie obowiązujących. W związku z upływem kadencji ciał ustawodawczych i rozpisaniem nowych wyborów, uprawnienia te są nieco szersze, wszakże nie dają pola do skutecznej pracy w tym kierunku. Należałoby zatem przyjmować pod uwagę normalną drogę zmiany systemu danin, t. j. poprzez ciała ustawodawcze, co niewątpliwie zabierze niemało czasu.

Niezależnie od tego prace w kierunku przebudowy systemu danin publicznych w Polsce są prowadzone z dużą intensywnością i można twierdzić, iż jesteśmy w przededniu wielkich reform w tym kierunku, które należy z uznaniem powitać, gdyż, spodziewać się należy, przyniosą istotną naprawę stanu obecnego.

A. D.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Kurs gospodarstwa wiejskiego w Wilnie.** Wzorem lat ubiegłych, w drugiej połowie stycznia a mianowicie 30 b. m., Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych Z. Wileńskiej urządza 8-tygodniowy kurs gospodarstwa wiejskiego dla ogółu rolniczego i inteligencji pracującej.

Kurs ten ma za zadanie zwiększyć liczbę światłych rolników, przyszłych pionerów podniesienia kultury rolnej, inicjatorów pracy społecznej na wsi, również dać możność inteligencji pracującej zapoznać się teoretycznie i w granicach możliwości praktycznie z poszczególnemi działami gospodarstwa wiejskiego.

Kurs obejmować będzie uprawę roli i roślin polowych, pszczelnictwo, rybactwo, budownictwo wiejskie ogniotrwałe, organizację gospodarstw, szczególnie uwzględniona będzie hodowla (chów zwierząt domowych, drobiu, drobiąt, mleczarstwo, doraźna pomoc weterynaryjna) i ogrodnictwo (sadownictwo, warzywnictwo, przetwórstwo owocowe, walka ze szkodnikami w sadach i ogrodach).

Wykłady będą uzupełniane pokazami praktyczemi demonstracjami filmowemi, przeźroczami i t. p.

Po ukończeniu kursu odbędą się dla życzących egzamina, z wydaniem odnośnych świadectw.

Na prelegentów zaproszeni są profesorowie Uniwersytetu Stefana Batorego, szkół fachowych i specjaliści organizacyj rolniczych Z. Wileńskiej.

Wykłady odbywać się będą w lokalu pracowni przyrodniczej — róg Zawalnej i Małej Pohulanki, od godz. 5—do 8-ej wieczór.

Opłata za kurs wynosi 10 złotych, płatnych zgóry przy zapisie. Ilość miejsc ograniczona.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych Z. Wileńskiej, Wilno—Wielka Pohulanka 7, telefon 7—84.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Kredyty na pasze treściwe.** Pomiędzy specjalnymi kredytami, udzielanymi przez Państwowy Bank Rolny dość wybitną rolę odgrywają kredyty na zakup pasz treściwych. W sezonie jesiennym przeznaczono na ten cel około 700.000 zł., na okres zaś 1927/28 r. okrągło 1.000.000 zł.

Właściciele obór mogą korzystać z kredytu w paszach treściwych, do wysokości 100 na jedną krowę. Kredyty te są udzielane na czas do 3 miesięcy, oprocentowanie zaś wynosi 9.5% w stosunku rocznym dla spółdzielń i 11% dla kółek kontroli obór.

— **Wzrost dochodu z monopolu tytuniowego.** W roku 1927 dyrekcja monopolu tytuniowego wpłaciła do skarbu państwa sumę 30.000.000 zł. miesięcznie. Za styczeń wpłacono sumę — 40.000.000 zł.

— **Rozporządzenie o buchalterach podatkowych.** Minister Skarbu wydał rozporządzenie z dnia z 18 grudnia 1927 r., w którem określił prawa i obowiązki buchalterów, spełniających czynności rewidentów ksiąg dla celów podatkowych.

Buchalterzy przeprowadzają rewizję pod kierownictwem urzędników podatkowych na podstawie pisemnych zarządzeń swej władzy przełożonej. Zakres działania buchalterów obejmuje: a) zbadanie charakteru danej księgowości pod względem formalnym (czy i w jakiej mierze księgi odpowiadają wymogom prawa handlowego); b) ustalenie prawidłowości zapisów z punktu widzenia zasad buchalterji, tudzież ścisłości cyfrowej i stopnia udokumentowanie tych zapisów dowodami buchalteryjnymi, korespondencją i t. p., oraz c) zebrania danych, potrzebnych dla ustalenia podstaw wymiaru podatków.

W związku z tem buchalter ma prawo dokonania szczegółowych oględzin przedsiębiorstwa (budynków, maszyn, urządzeń technicznych, magazynów i t. p.), oraz badania wszelkich ksiąg, dokumentów, zapisków i korespondencyj, dotyczących danego przedsiębiorstwa.

Z wyników rewizji ksiąg sporządza się protokół. Na żądanie podatnika udziela mu się bezzwłocznie odpisu protokółu.

Buchalterzy są zobowiązani do zachowywania ścisłej tajemnicy co do stosunków handlowych i majątkowych rewidowanego płatnika.

Wieści i obrazki z kraju

Ruch przedwyborczy na prowincji.

Powiatowy Zjazd Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Mołodecznie zą współpracą z rządem.

(*Korespondencja własna*).

W sobotę dnia 21-go b. m. odbył się w Mołodecznie powiatowy zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych, na który przybyło około 200 osób, z czego 150 ze sfer nauczycielskich. Zjazd zagaił o godzinie 14 30 inspektor szkolny p. Płomiński. Wskazując na rolę nauczyciela na wsi, uważa, iż rola jego nie może ograniczać się jedynie do odrobienia lekcji z dziatwą szkolną, a sięgać winna dalej. W dobie obecnej ciąży na uauczycielu obowiązek uświadomienia całej ludności na swoim terenie o znaczeniu wyborów do ciał ustawodawczych i udzieleniu pomocy w orjentowaniu się mało uświadomionej ludności miejscowej w sprawach wyborczych.

Zkolei wita pierwszy ten zjazd starosta mołedeczański w imieniu władz administracyjnych, dziękując nauczycielstwu za dotychczasową owocną pracę na polu oświaty i wychowania, oraz zachęcając je do dalszej żmudnej i wytrwałej pracy na niwie oświatowej.

Zjazd witają — życząc mu pomyślnych i owocnych obrad: w imieniu samorządu — członek Wydziału Powiatowego p. Urbański, oraz w imieniu nauczycielstwa szkół średnich — dyrektor tut. gimnazjum p. Jacuński.

W imieniu nauczycielstwa odpowiada kierownik szkoły w Mołodecznie p. Kanafojski, który oświadcza, iż nauczycielstwo pójdzie bez względu na swoje przekonania polityczne wspólną ławą do urny wyborczej dla poparcia poczynań obecnego rządu, pociągając za sobą wszystkich tych, których zaufanie zdobyło sobie nauczycielstwo kilkcletnią wytężoną i ofiarną pracą.

Po krótkiej przerwie wygłoszone zostały przez pp. Kazimierza Jobell'a i Alreda Urbańskiego dwa referaty na temat: „Wybory do Sejmu i Senatu, a zadanie nauczycielstwa" oraz „Stosunek rządu do wyborów".

W dłuższem przemówieniu swojem wskazuje p. Jobell na zmaganie się narodu polskiego nad utrwaleniem bytu po wypędzeniu okupantów — na walki partyjne i wszelkiego rodzaju konszachty, jakie miały miejsce, a które uniemożliwiały jakkolwiek pracę konstrukcyjną w państwie, co w rezultacie doprowadziło do tego, że w maju 1926 r. Polska stanęła nad przepaścią swegu bytu gospodarczego i ekonomicznego.

Zdecydowany krok Marszałka Piłsudskiego w tym czasie uratował Polskę od niechybnego upadku, położył kres rozwydrzeniu partyjnictwa — a odsunięcie szkodników państwowych i różnych geszefciarzy od zbożnej pracy nad budową państwa umożliwiło szybki postęp pracy twórczej przy jednoczesnej konsolidacji państwa i wzmocnienia jego międzynarodowego znaczenia.

Mówiąc o metodach, jakiemi wrogowie Polski dążą do jej zniszczenia, wskazuje jednocześnie na brudną i płatną przez ościenne państwa robotę komunistyczną, oraz na tworzenie „Zjednoczenia Polskiego" i „bloku mniejszości narodowościowych" — dążących wszelkiemi siłami do rozbicia społeczeństwa polskiego. Podkreślając bankructwo w ostatnim Sejmie tak prawicy jak i lewicy wyjaśnia stanowisko rządu, który wyciągać musiał z chaosu walk partyjnych ludzi do pracy bez względu na ich przynależność partyjną, a biorąc po uwagę jedynie ludzi o wyraźnych dążeniach państwowo-twórczych. Tem też tłumaczy cel tworzenia Bezpartyjnego Bloku dla Współpracy z Rządem. Jeśli chodzi o siłę tego bloku na terenie powiatu mołodeczańskiego, to rozporządza on prawie wszystkiemi organizacjami społecznemi i gospodarczemi.

Kończąc — wzywa mówca do bezwzględnego poparcia usiłowań obecnego Rządu przez głosowanie za Bezpartyjnym Blokiem.

Po wygłoszeniu referatów wywiązała się żywa dyskusja, podczas której głos zabrała większość uczestników zjazdu, a rezultatem czego było uchwalenie następującej rezolucji:

„Zjazd Nauczycielski powiatu mołodeczańskiego, obradując dnia 21-go stycznia 1928 roku w Mołodecznie postanawia w związku ze zbliżającemi się wyborami do Sejmu i Senatu poprzeć Blok Współpracy z Rządem i przyjąć udział w akcji przedwyborczej".

Na wniosek p. Jobell'a postanowiono wysłać do Marszałka Piłsudskiego depeszę treści następującej:

„Zjazd 150 nauczycieli szkół powszechnych w Mołodecznie śle Ci, Twórco i Ratowniku Polski, wyrazy, najgłębszego oddania, oraz staje jako karny oddział armji pracy państwowo-twórczej pod Twoim przewodem".

Tak rezolucja, jak i depesza przyjęte zostały burzą oklasków, przyczem entuzjastycznie wznoszono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

P. Inspektor Płomiński — dziękując obecnym za liczny udział w zjeździe — przedewszystkiem zwraca się z podziękowaniem do starosty mołodeczańskiego za opiekę nad szkolnictwem i nauczycielstwem.

Po zjeździe odbył się wspólny obiad, a następnie przedstawienie teatru amatorskiego z Radoszkowicz, dochód z którego przeznaczony został na rzecz Pomocy Akademikowi.

Wieczorem odbyło się w lokalu Kasyna urzędniczego zabawa taneczna, która trwała do wczesnego rana.

Niepowodzenie „Wyzwolenia" w Mołodecznie.

— „Wyzwolenie" nie ma powodzenia. W dniu 23 b. m. odbył się w Lebiedziewie „Wielki (?) wiec przedwyborczy" zorganizowany przez przedstawicieli „Wyzwolenia", którzy skorzystać chcieli z dnia rynkowego i przeprowadzić swoje postulaty, obiecując wzamian „darmową ziemię" i inne banaluki.

Ludność miejscowa była jednak na tyle niegościnna, że trochę (?) niegrzecznie poprosiła o zwrócenie swoich afektów przedwyborczych w inną stronę, a nie bałamucić ich czczemi obiecankami, za które łatwo wpaść do kryminału.

W rezultacie wiec został rozbity, a przedstawiciele „Wyzwolenia" chyłkiem— jak niepyszni—usunąć się musieli z „placu chwały".

Okręgowy Komitet Ch. D. w Grodnie.

Ch. D. utworzyła Polski Okręgowy Komitet Wyborczy, do którego poza Ch. D. narazie nikt akcesu nie zgłosił. P. S. L. „Piast" idzie z Blokiem Współpracy z Rządem, a enludecja jeszcze „namyśla się". N. D. zresztą w Grodzieńszczyźnie bez większego wysiłku dałoby się policzyć na palcach. (w. p.).

Blok współpracy z Rządem w Suwałkach.

Onegdaj został wyłoniony Komitet Wyborczy Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego na Ziemię Suwalską. W skład Prezydjum Komitetu weszli pp. prezes ks. Kamiński, oraz członkowie — Dłutek, Konopnicki, Kryszyn, Krzywicki, Mazur i Rukat. (w. p.).

Z życia Korpusu Ochrony Pogranicza.



Strażnica K. O. P. w Olkienikach, na pograniczu polsko-litewskim.

Organizacje wojskowe i kobiety w Grodnie ze współpracą z Rządem.

W niedzielę odbyły się w Grodnie dwa wiece polityczne ugrupowań stojących na gruncie ideologji Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Pierwszy z nich to zwołany z inicjatywy Organizacji b. Wojskowych. Zagaił go ref. Bonifacy Kozon, na wezwanie którego uczczono pamięć powstańców, poległych w walkach o wolność w r. 1863. Przemawiali p.p. dr. Rupp w imieniu Związku Oficerów Rezerwy, Grunhald w imieniu Związku Podoficerów Rezerwy, Benken w imieniu Związku Legionistów, Kwiek w imieniu Związku Osadników Wojskowych, Ogiński w imieniu Koła Inwalidów. Zebrani postanowili jednogłośnie przystąpić do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem oraz wysłali telegramy hołdownicze na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Drugi wiec zorganizowany przez Bezpartyjny Demokratyczny Komitet Kobiet Polskich wypadł ponad wszelkie oczekiwania, wzięło w nim bowiem udział przeszło 600 kobiet.

Wiec zagaiła p. Nostitz-Jackowska, nawiązując z racji rocznicy do czynu orężnego bohaterskich powstańców z przed 65 lat.

Na przewodniczącą wiecu powołano p. Nostitz-Jackowską, poczem dłuższe przemówienie wygłosiła delegatka Domokratycznego Komitetu Kobiet Polskich z Warszawy p. Strzelecka, która w mocnych, zdecydowanych słowach scharakteryzowała postać Marszałka Józefa Piłsudskiego i jego rolę w dziejach odbudowy państwa polskiego, kładąc specjalny nacisk na wyniki dwudziestomiesięcznej zaledwie pracy obecnego rządu. Następnie przemawiali p.p.: mec. Terlikowski i dyr. Świechowski.

Obecne na wiecu jednogłośnie uchwaliły rezolucję o przystąpieniu do Bloku Współpracy z Rządem i wysłać depesze hołdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

KRONIKA RADOSZKOWICKA

— **Zlikwidowanie zatargu granicznego.** Jak już podawaliśmy we wczorajszym numerze w dniu 21 b. m. miał miejsce przykry wypadek na pograniczu. Patrol 10 baonu K. O. P. idąc wzdłuż granicy natknął się w pewnem miejscu na żołnierza sowieckiej straży granicznej, przebywającego w pasie neutralnym, który do zbliżającego się patrolu usiłował strzelać z karabinu. Wobec czego jeden z żołnierzy K. O. P. oddał w stronę jego kilka strzałów rewolwerowych raniąc go ciężko.

Na skutek strzałów wybiegła sowiecka straż graniczna, która rozpoczęła gęstą strzelaninę w stronę naszego patrolu, oddając około 300 strzałów — na szczęście chybionych.

Por. Wardyński wydelegowany z naszej strony do załatwienia zatargu, konferował z ramienia starosty z bolszewikami prawie całe dwie doby, skutkiem czego zatarg został zlikwidowany.

Miejmy nadzieję, iż strażników sowieckich odejdzie w przyszłości chęć zaczepiania z bronią w ręku naszych kopistów.

Dzieci sowieckie o kinematografie.

Moskwa, (kor. wł.) Jeden z współpracowników moskiewskiej „Prawdy" zamieścił w tych dniach na łamach tego pisma wyniki ciekawej ankiety, przeprowadzonej wśród rosyjskiej dziatwy szkolnej, a dotyczącej stosunku sowieckiej młodzieży szkolnej do kinematografów.

„Bez kina nie mógłbym żyć",—oświadcza w ankiecie pewien miłośnik ekranu.

„Chodzę do kinematografu, bo cóż mam robić innego? Jakież to nasze życie? Nudne i ciężkie", pisze znów jedna z dziewczynek.

Z ankiety dowiadujemy się, że tylko 15 proc. dzieci otrzymuje pieniądze na bilety do kina bezpośrednio od rodziców. Większość dzieci „zaciąga pożyczki" u sąsiadów, lub też otrzymuje pieniądze na kino od starszych braci i sióstr. Niektórzy młodociani miłośnicy kina nie kupują w szkole śniadania, by w ten sposób zaoszczędzić sobie na kinematograf. A 8 proc. z pośród dzieci, które wzięły udział w ankiecie, z dumą oświadczyło, że chodzą do kinematografu „zadarmo".

Prawie wszystkie dzieci dają pierwszeństwo filmom zagranicznym przed filmami sowieckiemi. Motywują to tem, że w filmach zagranicznych „pokazują inne życie", „tam radują się ludzie bogaci", „u nas pokazują rzeczy nudne", „swoje znamy tak i tak".

Obowiązek a miłość ojca do dziecka.

Paryski „Matin" przynosi opis następującego zdarzenia: Na torze pomiędzy Flers a Doufort odbywał służbę zwrotniczy Andreux. W południe krzyżują się koło jego budki dwa pociągi. W tym też mniejwięcej czasie posyłała mu żona przez syna obiad. W dniu tym, jak zwykle biegł chłopak po torze, skacząc z jednego podkładu na drugi. Podszedł już prawie do budki i nagle przewrócił się tak nieszczęśliwie, że nie mógł wstać. Ojciec widząc to, chciał go iść podnieść, gdy w tym momencie rozległ się sygnał, że trzeba przerzucić zwrotnicę, bo nadjeżdża ekspres. Niema czasu do stracenia. Ojciec musi skoczyć i przestawić zwrotnicę, bo inaczej pociąg naładowany pasażerami wpadnie na drugi, jadący w kierunku przeciwnym. Rozumiejąc grozę położenia, bez chwili namysłu, rzuca się ojciec wtył, przestawia wzrotnicę i nim zdążył przyskoczyć, wpada pociąg, miażdżąc dziecko kołami. Pociąg natychmiast zatrzymano. Ojciec Andreux został mianowany kawalerem Legji Honorowej. Prezydent udekorował człowieka, który poświęcił własnego syna, aby uratować życie wielu ludzi. Matka jednak nazywa w okropnym swym bólu nieszczęśliwego ojca mordercą własnego dziecka. Prezydent dekoruje tego, którego serce nieszczęśliwej matki nie może nie potępić.



„Pomagajcie chorym".
W Anglji założyło towarzystwo przyjaciół zwierząt specjalne ambulatorjum, które w samochodach objeżdża wsie i miasta i udziela pomocy chorym zwierzętom domowym.

Nowości w „Lutni"

„Lekarz Miłości" *Wł. Perzyńskiego,* sztuka w 3 akt. „Złodziej i jego mecenas", komedja w 3 akt. *Molnara.*

Obie ostatnie komedje grane w Lutni przyniosły rzetelny triumf zespołowi i reżyserji, obie rozbawiły ogromnie widownię, na której śmiech niemilknącą salwą witał koncepty autorów, a poziom obu sztuk stał o wiele wyżej niż przeciętne farsy. Obie, acz jedna polskiego, druga węgierskiego są autora, przedstawiają tę analogję, że „Lekarz miłości" wzoruje się na francuskiej szkole lekkiego teatru, gdzie łagodny i pogodny cynizm z małą łezką sentymentu się splata, zaś „Złodziej i jego mecenas", jest żywcem przetłumaczony z amerykańskich detektywnych sztuk, tylko, że wziętych po europejsku, t. j. że złodziej jest najszlachetniejszym i najzacniejszym z bohaterów, reszta to szubrawcy lub matołki.

„Lekarz miłości" stoi o całe niebo zresztą wyżej od farsy węgierskiej. Narzekali pono w Warszawie zawodowi krytycy, że prawie w tem niema intrygi, ani wątku. Cóż z tego, kawałki życia, które się bierze do teatru nie zawsze przedstawiają zawiłości labiryntu. Może sobie być, ot, coś takiego, o błahej treści, jak błahe są zdarzenia błahych ludzi, ale splot tych zdarzeń, wypowiadanie się charakterów, tworzy całość, której się słucha z przyjemnością. Perzyński jest mistrzem djalogu i świetnym twórcą typów. Dowcipnej, lekkiej, trafnej gawędki tych jego „ludzików" słucha publiczność z radosnem poczuciem, że tak oto mówi ten i ów znajomy, bliski, najzwyklejszy człowiek w najzwyklejszych sytuacjach, a Perzyński robi z tego coś pysznie komicznego.

Talent tego świetnego malarza burżuazji warszawskiej, coraz subtelnieje i wzmacnia się. Daleko teraz od trochę brutalnych efektów Aszantki i Lekkomyślnej siostry, wszystko przesuwa się i przelata, nic nie zgrzyta, nie szarpie, nie wzbudza niesmaku.

Jest eleganckie i wytworne. A typy wyborne! Minister (p. Malinowski) właśnie w miarę, ani niemożliwie kretynowaty, ani banalnie wzorowy, jego przyjaciółka, która wraca do niego, bo... nie może znieść, że ona się teraz będzie starała o bilety na uroczystości narodowe, a nie inni u niej, też jakże pysznie ujęta i mimo, że ją p. Makarczykówna grała zbyt gwałtownie, rezultat był dodatni. P. Rychłowski miał odpowiednią do temperamentu rolę bogatego parwenjusza, rola p. Dąbrowskiego dość banalna, jak zwykle pierwszego amanta, miała swe dobre momenty, to je każdy ma w tej sztuce, i para książęca (p. Molska i Deikowski) i właścicielka sklepu p. Jasińska. Ale bohaterką sztuki i jako gra, pierwszorzędna to była p. Larowska w roli młodej, głupkowatej, pragnącej użyć życia, ale brzydzącej się sposobów, jakiemi się do tego dochodzi. Ach jakiż prawdziwy, jakiż wyborny typ! Zda się, że przesuwa cała galerja tych warszawianeczek z bardzo małego mieszczaństwa, co to duszę zaprzedać gotowa za parę jedwabnych pończoch, ale gdy kocha nic jej nie cieszy i woli obiad na prymusie byle z nim! P. Larowska tak pysznie uchwyciła ten ton trochę wulgarny, te fasony z mężczyznami: niby z pańska, a z bekiem w zapasie, jako jedyną broń przeciw przewrotności męskiej, te złości dziecinne i rozpacz zeszczutej kury. Głos, i gesty, i tualeta, wszystko było świetnie ujęte. Publiczność witała artystów długiemi oklaskami i tłumnie odwiedzała Lutnię. Farsa Molnara operuje grubszemi gestami komizmu cała oparta na paradoksach, o treści podobnej do wielu tego rodzaju, zdumiewa zręcznością konstrukcji, gdzie się jak wszystko gmatwa i splata w gordyjskie węzełki, że się zdaje, iż nikt z tego labiryntu nie wybrnie, a oto, owszem wymyka się każdy szczęśliwie, a nawet złodziej, (który nim jest tylko z miłości) otrzymuje sposób rehabilitacji. Mecenasa, który karjerę swą zawdzięcza złodziejowi-gentelmanowi, grał p. Malinowski z niesłabnącą werwą, a w III akcie samym widokiem mógł rozśmieszyć, p. Dąbrowski zbyt szarżował swą rola derektywa, p. Wyrwicz był zabójczo piękny, tajemniczy jak Dżems i wspaniałomyślny jak Rynaldo-Rynaldini. Bogaty talent tego artysty, który się coraz wciela w jakieś typy, dawniej naiwnych mazgajów, teraz różnych gentelmanów złodziei lub detektywów, pozwala mu, bez wielkich wysiłków charakteryzacji, stawać się innym, dzięki umiejętnemu operowaniu głosem, ruchami i nadaniu całej postaci innej duszy, co ją najlepiej od poprzedniej kreacji odróżni.

Niezmiernie śmieszną jest farsa *Molnara,* ciągła też panowała na przepełnionej sali wesołość.

Hro.

Wystawa prac M. Grużewskiego.

Nikt nie jest prorokiem w swojej Ojczyźnie. Jednem z niezliczonych potwierdzeń tego słusznego przysłowia jest otwarta od kilku dni (Wielka 25, od 11-ej do 6-ej) wystawa prac słynnego artysty-okultysty wilnianina p. Grużewskiego. O p. Grużewskim czytywałem w swoim czasie o wiele więcej w prasie francuskiej, niż w warszawskiej, a w prasie warszawskiej, niż w wileńskiej (o ile wogóle w wileńskiej było coś). Publiczność nie informowana niewiele wie o otwarciu Wystawy. A szkoda!

Twórczość p. Gr. jest czemś tak oryginalnem, swoistem i odrębnem, że kto raz na niej był, nie zapomni nigdy tej wizyty. Jest to świat zupełnie niepodobny do szablonowych pokoików muzealnych i wszelkiego rodzaju zachęt. Jeżeli się mówi o teatrze Przybyszewskiego, Szaniawskiego i t. d., można mówić niewątpliwie o „Wystawie Grużewskiego".

P. Grużewski maluje swoje obrazy w tranśie hypnotycznym. Jest to podobno kość niezgody pomiędzy nim a urzędową krytyką. „Jestem skromnym dyletantem, mówi sam o sobie p. Gr., przez którego przemawia siła wyższa". „Nieprawda, twierdzi krytyka, jest pan rutynowanym artystą, którego obrazy tworzy nie siła wyższa, ale jego pendzel".

Uważam ten spór za bezprzedmiotowy. „Kuchnia artystyczna" według lapidarnego określenia Sienkiewicza, nie powinna obchodzić nikogo, ale to, co z tej kuchni wychodzi. Każdy artysta tworzy w podnieceniu i nie warto spierać się o to, czy się używa do tego czarnej kawy, czy hypnotyzmu. Grunt — obraz.

Osobiście jest dla mnie rzeczą absolutnie obojętną, jak pan Gr. maluje. Chodzi mi o to, że jego obrazy sprawiły na mnie wrażenie wstrząsające. Ale idźmy sami na Wystawę.

Stajemy przed obrazami „Demon", „Obłęd", „Wejście do czyśćca". Nie jestem artystą zawodowym, ale nie umiem znaleźć poprostu słów dla grozy jaka bije z tego Piekła Dantego. Z obrazami tymi nie chciałbym zostać sam na sam w pokoju. Może w tej sile niesamowitej, w tem przerastaniu poziomu, leży tajemnica obojętności krytyki i publiczności wileńskiej.

Zmęczony świat powojenny ucieka od rzeczy genjalnych do rzeczy błahych i niemęczących, a zwłaszcza nie chce cierpieć Ta serja obrazów p. Gr. każe cierpieć wraz z niesamowitemi wizjami Jego obrazów.

Zato „Noc Świętojańska", „Zdrada Erosa", portret panny M, wzbudzają tylko zachwyt. Wprawdzie obraz rozdwaja się i tam ukazują się wizje oblicz, inkarnacje, ale cierpienie które niewątpliwie jest motorem psychologicznym twórczości p.Gr. zdaje się łagodnieć. Nawet Jego Salome nie jest tak posępną, jak serja pierwsza.

Z trudnością każę sobie mówić o innych obrazach. Każdy z nich żyje życiem własnem, każdy tworzy swój własny, zamknięty w sobie świat. Portrety nawet są też inne, z pewnością daleko mniej przypominają osoby portretowane, niż wizje samego artysty. I w tej, najbardziej zbliżonej do życia dziedzinie twórczości p. Gr., jest też coś zupełnie odrębnego.

Twórczość tę Francuzi określili jako l'art psychique. Nic słuszniejszego. Istotnie jako temat jest to dusza ludzka w kolorach. W wieku panowania mięśn.-bokserskich, zmysłów i mniej więcej dyskretnej pornografji świat p. Gr. musi być zapewne mało intratnym. Tem bliżej mu jednak do wielkości.

Elk.

Życie białoruskie.

Uchwały Zjazdu T-wa Białoruskiej Szkoły.

W dniach 28 i 29 grudnia roku ubiegłego odbył się Zjazd ogólny członków T-wa Białoruskiej Szkoły w Wilnie. Program i przebieg zjazdu podawaliśmy pokrótce w poprzednich numerach, ponieważ jednak Zjazd ten posiadał charakter poniekąd poufny (prawo wstępu na Zjazd mieli tylko członkowie T-wa) — ściślejszy przebieg Zjazdu, a zwłaszcza treść jego uchwał przez czas dłuższy były nieznane i dopiero teraz zostały podane do wiadomości publicznej.

Wobec tego, iż T-wo Białoruskiej Szkoły jest najstarszą, najpoważniejszą i najbardziej rozkrzewioną białoruską organizacją kulturalno-oświatową w Polsce, posiadającą setki oddziałów swych na prowincji — postulaty jej, zawarte w uchwałach zjazdu, zasługują na baczną uwagę zarówno zainteresowanych czynników rządowych, jak też ogółu społeczeństwa polskiego.

Niżej podajemy *in extenso* (według „Narodu") treść tych uchwał, podzielonych, w zależności od poruszanych w nich kwestyj, na kilka odrębnych kompleksów:

I. Sytuacja ogólna.

„Na podstawie licznych referatów lokalnych o sytuacji w poszczególnych miejscowościach Zjazd konstatuje, że i po dziś dzień rząd polski nie zdaje sobie sprawy z potrzeb kulturalnych narodu białoruskiego, oraz nie zadawalnia uzasadnionych i słusznych postulatów białoruskiego odrodzenia narodowego.

Zjazd podkreśla, że w otwartych t. zw. wyłącznie białoruskich i dwujęzycznych szkołach nauczyciele Polacy naruszają ustawy językowe, zabraniając uczniom nabywanie książek, drukowanych alfabetem cyrylicznym".

II. Oświata pozaszkolna.

Białoruski ruch narodowy ostatniemi czasy nabiera coraz to większego rozmachu. Wymaga on pewnych form trwałych, odpowiadających jego powadze i sile.

Nieprzyjaciele narodu białoruskiego walczą z jego akcją oświatową. Naród białoruski w sprawie dalszego rozwoju swej kultury musi przedewszystkiem rozliczać na swe własne siły, domagając się jednocześnie tego wszystkiego, co mu się prawnie należy jako wielkiemu i samodzielnemu narodowi.

T-wo Białoruskiej Szkoły ma na celu wychowywanie oświeconych i uświadomionych obywateli, którzy potrafiliby odczuć stan obecny i wziąć na swe barki przyszłość całego narodu.

O ile realizacja tych zamierzeń za pośrednictwem szkoły nie jest możliwa, T-wo Białor. Szkoły winno wykorzystać wszelkie możliwe sposoby edukacji pozaszkolnej.

Ubiegły rok był rokiem pracy przeważnie organizacyjnej w tej dziedzinie, za to rok bieżący winien być w dziedzinie oświaty pozaszkolnej rokiem pracy systematycznej".

W tym celu zjazd ogólny *między innemi* uważa za potrzebne:

1) opracować i wydać program pracy wszystkich instytucyj T-stwa Białor. Szkoły (kółek, domów ludowych, bibljotek-czytelni);

2) Zachęcać do organizowania i wznoszenia Domów Ludowych w większych ośrodkach, do których winny się przyłączyć bliższe kółka okoliczne T-wa.

3) Organizować bibljoteki-czytelnie o ile możności większe, przy poszczególnych kółkach T-wa; organizować bibljoteki ruchome przy Zarządach Okręgowych T-wa.

4) Zakładać w większych ośrodkach miejskich, zwłaszcza przy Zarządach Okręgowych, księgarnie białoruskie.

5) Organizować kursy dla dorosłych przy Zarządach Okręgowych i wedle możności, w ośrodkach pomniejszych.

6) Zorganizować stałe i systematyczne odczyty i referaty przy Zarządach Okręgowych i w większych ośrodkach z tem, że te referaty zostaną następnie wygłoszone w okolicznych kółkach T-wa. Utworzyć przy Głównym i Okręgowych Zarządach T-wa Sekcje Referatowe.

7) Wyznaczyć przy Głównym i Okręgowych Zarządach T-wa specjalnych instruktorów do pracy scenicznej i utworzyć Sekcje Teatralne przy wszystkich kółkach, zwłaszcza w ośrodkach większych; zorganizować przy Zarządzie Głównym T-wa kursy dramatyczne dla instruktorów pracy scenicznej; roztoczyć pieczę nad systematycznością pracy w sekcjach teatralnych na prowincji.

8) Wedle możności organizować Sekcje Chóralne przy kółkach.

9) Organizować przy Zarządzie Głównym T-wa kursy t. z. regentów (kierowników chóru).

10) Wedle możności utworzyć przy kółkach T-wa Sekcje Muzyczne, a także wydawać i rozpowszechniać białoruskie utwory muzyczne.

11) Zwalczać pijaństwo i inne szkodliwe nałogi.

12) Zakładać przy kółkach t-stwa organizacje sportowe.

13) Celem materjalnego poparcia pracy T-wa organizować zbiórki uliczne ofiar pieniężnych, puszczać w obieg listy składkowe, urządzać za pośrednictwem poszczególnych filij T-stwa specjalne „szkolne tygodnie", połączone ze zbiórką zarówno ofiar pieniężnych jak i w naturze.

14) Organizować propagandę spółdzielczą przy pomocy osobnych Działów Spółdzielczych przy Głównym i Okręgowych Zarządach T-stwa, przez wygłaszanie odczytów na ten temat; utworzyć kursy spółdzielcze.

15) Wprowadzić latarnie czarnoksięskie, oraz aparaty radjowe przy Zarządach Okręgowych T-stwa celem objazdu kółek prowincjonalnych.

16) Zwrócić się do instytucyj samorządowych o pomoc pieniężną i w naturze.

17) Zwrócić się do Zarządów Lasów Państw. o wyznaczenie drzewa na budowę Domów Ludowych i do Ministerstwa Komunikacji o zniżkę opłat kolejowych dla uczniów szkół białoruskich, dla zespołów teatralnych, uczestników zjazdów i t. p.

Na tem się kończą uchwały Zjazdu T-stwa Białor. Szkoły w dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

(Dokończenie nastąpi).

K. Smreczyński.



Nowy poseł sowiecki w Paryżu Dowgalewskij, następca dotychczasowego posła Rakowskiego.

Jasełka

odegrane przez uczniów gimnazjum im. T. Czackiego w Sali Miejskiej.

Kilkakroć powtarzane przy zapełnionej sali widowisko, zasługiwało zupełnie na oglądanie i słuchanie. Uczyniono w niem bowiem wszystko, by możliwie tanim kosztem zainscenizować przedstawienie na temat Bożenarodzeniowy. Na tle Jasełek p. Porazińskiej, uczyniła p. Obiezierska szczęśliwe hafty, wprowadzając nowe postacie ostatniej doby. Wyreżyserowane było pod względem ruchów zespołu, tańców i dykcji bez zarzutu. Zwłaszcza dykcja. Miało się istotnie wrażenie, że żywcem przywieziono górali z Tatr, krakusów i mazurów.

Filary literatury z „Dziennika Wil." mogły być zadowolone, żaden „tutejszy" akcent nie przenikał tej czystej polszczyzny z nad Wilji; trzeba istotnie podziwiać, jak potrafiono młodzież wileńską nietylko oduczyć wileńskiego akcentu, ale tak świetnie nauczyć gwary góralskiej i mazurzenia. Bowiem często słyszymy w tej dziedzinie dziwne kakofonje: połączenie akcentów i wyrażeń gwarowych z nad Wisły i Wilji i to jest kakofonja nie do zniesienia. Jeśli tak jak w zespole z gimn. Czackiego cała deklamacja i śpiewy są utrzymane w jednolitym i harmonijnym charakterze, to tylko powinszować.

Tańce wykazały niepospolite zdolności baletowe, zwłaszcza u panów, a barwność strojów i animusz sprawiały radość małoletniej publiczności.

Wszystkie przewijające się postacie były trafnie ujęte, niestety, nie mogłam być do samego kółka, ale dwie trzecie oglądanego widowiska dało jaknajlepsze pojęcie o staranności przygotowania.

H. R.

Giełda wileńska z dn. 25. I. b. r.

Banknoty. Dolary St. Zjedn.	8.86½
Czeki i wpłaty Londyn	43,50—43,43
Ruble złote	4,71—4,70—
8% L. Z. Państw. B. Rolnego (zł. 100)	93.—
Dolarówka, 5 dol.	64—63,75
Listy zastawne Tow. Kred. m. Wilna	63,—
Listy zastawne Wil. Banku Ziemsk.	100,—
Akcje Wileńskiego B-ku Ziemsk.	151,—
Akcje Banku Polskiego (zł. 100)	153,50
Dolary	8,885—8633
Holandja	359,60—359,70
8% ziemskie	83,00
4½% ziemskie	58,25—58,00
4% warszawskie	66,25—67,00

Giełda warszawska z dn. 25. I. b r.

CZEKI:

Londyn	43,45—43,35
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	35,05—35,14
Praga	26,415—26,35
Szwajcarja	171,68—171.25
Wiedeń	125,65—125,34
Włochy	47,20—47,07

PAPIERY PROCENTOWE:

Dolarówka	62,60
Pożyczka kolejowa	102,00
5% pożyczka konwersyjna	67,00
Konwersyjna kolejowa	60,75
Listy Banku Gosp. Kraj.	93,00
Listy Banku Rolnego	93,00
Oblig. Banku Gosp. Kraj.	92,60
8% warszawskie	80,50

KRONIKA.

Środa 25 stycznia

Dziś: Nawr. św. Pawła.
Jutro: Polikarpa B. M.
Wschód słońca—g. 7 m. 26
Zachód „ g. 15 m. 37

Dyżury aptek w dn. 25 b. m.

Miejska—Wileńska 23.
Chomiczewskiego—W. Pohulanka 19.
Ottowicza—Wielka 49.
Chróścickiego—Ostrobramska 25.

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 24. I. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 769. Temperatura średnia — 8° C. Opad w milimetrach 0,5. Wiatr przeważający południowy. Pochmurno. Śnieg. Mgła. Minimum na dobę—12° Cels.

Tendencja barometryczna — spadek ciśnienia.

MIEJSKA.

— **Posiedzenie Komisji Gospodarczej.** Jak się dowiadujemy, wyznaczone na ub. poniedziałek posiedzenie miejskiej Komisji Gospodarczej nie doszło do skutku z powodu braku quorum.

— **Oferty na budowę i sfinansowanie przedsiębiorstw miejskich.** W dniu wczorajszym wiceprezydenta miasta p. Czyża odwiedził przedstawiciel belgijskiego towarzystwa elektrycznego składając propozycję udzielenia miastu pożyczki i sfinansowania budowy tramwai elektrycznych w Wilnie.

Zaznaczyć należy, iż wspomniane towarzystwo buduje obecnie elektrownię miejską w Częstochowie.

Niezależnie od powyższego Magistrat m. Wilna otrzymał od pewnej firmy holenderskiej ofertę na sfinansowanie budowy miejskiej piekarni mechanicznej.

Magistrat w najbliższym czasie przystąpi do rozpatrzenia wszystkich zgłoszonych w tej sprawie ofert. (s)

— **Wilno weźmie udział w międzynarodowym kongresie rozbudowy mieszkań.** Jak się dowiadujemy Magistrat m. Wilna otrzymał ostatnio zaproszenie na wzięcie udziału w międzynarodowym kongresie rozbudowy mieszkań, jaki odbędzie się w Paryżu w dniach od 2 do 8 lipca b. r. (s)

— **Konferencja w sprawie budowy piekarni mechanicznej.** Wczoraj o godz. 1-ej popoł. w lokalu Magistratu odbyło się posiedzenie przedstawicieli samorządu wileńskiego i D. O. K. III. z gen. Litwinowiczem na czele. Omawiano sprawę budowy wspólnej dla potrzeb miasta i wojska piekarni mechanicznej. W imieniu władz wojskowych gen. Litwinowicz zgodził się na wysuniętą przez Magistrat m. Wilna koncepcję wymiany kompleksu budynków wojskowych położonych przy ul. Legjonowej z tem, że miasto przyjmie na siebie wypiek dla wojska chleba. W ten sposób rozbieżność zdań pomiędzy przedstawicielami wojskowości i Magistratu w sprawie budowy wspólnej piekarni mechanicznej została całkowicie usunięta. W związku z powyższem, Magistrat m. Wilna zamierza już w połowie bieżącego roku przystąpić do budowy pierwszej w Wilnie piekarni mechanicznej. (s)

ADMINISTRACYJNA

— **Inspekcja Komisarjatu Rządu.** Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym inspektor administracyjny p. Żyłko rozpoczął inspekcję Urzędu Komisarza Rządu na m. Wilno.

SPRAWY PRASOWE

— **Zatwierdzenie konfiskaty.** Onegdaj na sesji gospodarczej Sądu Okręgowego w Wilnie rozpatrywano sprawę skonfiskowanej w swoim czasie przez Komisarza Rządu na m. Wilno gazety białoruskiej „Sielanskaja Niwa" Nr. 4.

Po rozpatrzeniu motywów konfiskaty sąd postanowił nałożony przez komisarza rządu areszt zatwierdzić.

WOJSKOWA

— **Jakie sprawy załatwiać będzie M. S. Wojsk.** Do Ministerstwa Spraw Wojskowych napływa bezpośrednio od petentów znaczna ilość próśb, dotyczących odroczenia służby wojskowej, przedwczesnego urlopowania, przesunięcia terminu wcielenia, zezwolenia na otrzymanie paszportów zagranicznych, zwolnienia od powszechnego obowiązku służby wojskowej, czy też ubiegania się o obywatelstwo obce, zezwolenia na wstąpienie do Francuskiej Legji Cudzoziemskiej i t. d. Prośby te w większości wypadków nie poparte żadnemi dokumentami nie mogą ze względów formalnych uzyskać rozstrzygnięcia w Ministerstwie Spraw Wojskowych, które zmuszone jest te prośby odsyłać do podległych sobie władz wojskowych, względnie władz administracyjnych celem dokładnego zbadania stanu rzeczy. Procedura ta w zależności od sprawy i oddalenia danego urzędu wojskowego lub cywilnego od Warszawy trwa często kilka tygodni co nie leży w interesie petenta i powoduje składanie przez niego innych próśb, a nawet interwencję osobistą związaną z bezcelowym zupełnie przyjazdem do Ministerstwa Spraw Wojskowych. W związku z powyższem podaje się do wiadomości, że wszystkie prośby, kierowane przez petentów bezpośrednio do Ministerstwa Spraw Wojskowych będą zwracane petentom bez rozpatrzenia z nadmienieniem, że prośby do Ministerstwa Spraw Wojskowych należy wnosić bezwzględnie za pośrednictwem właściwej P. K. U. Obowiązkiem P. K. U. będzie rozpatrzenie wniesionej prośby i o ile załatwienie jej będzie przekraczało kompetencje P. K. U., skierowanie do decyzji władz przynależnych. Jednocześnie nadmienia się, że rozpatrywanie i badanie próśb, dotyczących odroczenia służby wojskowej (jedyni żywiciele, kierownicy odziedziczonych gospodarstw rolnych, uczniowie, studenci, duchowni, terminujący w rzemiośle) należy wyłącznie do kompetencji władzy administracyjnej pierwszej instancji t. j. w Warszawie, Łodzi i Wilnie do Komisarjatów Rządowych, a w większych miastach b. zaboru austrjackiego i pruskiego do Magistratów, zaś na prowincji do starostw. Przesyłanie zatem tych spraw do władz wojskowych chybia celu i powoduje tylko niepotrzebną zwłokę w załatwieniu.

Z UNIWERSYTETU.

— **Z Komisji Egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich w Wilnie.** Czynności prezesa Komisji Egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich w Wilnie, działającej przy Uniwersytecie Stefana Batorego, objął prof. dr. Tadeusz Czeżowski w miejsce prof. Wiktora Staniewicza.

— **Promocja na doktora wszechnauk lekarskich.** W środę dnia 25 b. m. o godzinie 1-ej po poł. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędą się promocje na doktora wszechnauk lekarskich następujących osób: p. Lucji z Dowborów-Tarasiewiczowej, p. Wacława Kokorzeckiego, p. Stanisława Paszkiewicza i p. Chila Goldsztejna. Wstęp wolny.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Sekcja naukowa Koła Prawników** studentów U. S. B. zawiadamia, że w dniu 27 stycznia b. r. w sali I. U. S. B. wiceprezes Koła Prawników kol. Eugenjusz M. Schummer wygłosi referat z prawa międzynarodowego p. t. „Likwidacja Turcji Europejskiej". Po odczycie odbędzie się dyskusja. Początek o godzinie 7 m. 15. Koledzy proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie.

Z POCZTY.

— **Nowa agencja.** Z dniem 12 stycznia r.b. zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w agencji pocztowej Poleckiszki pow. lidzkiego.

Godziny urzędowe w kat. „L".

SANITARNA

— **Kontrola sanitarna mieszkań dozorców domowych.** Jak już w swoim czasie podawaliśmy, wyznaczona została ostatnio specjalna komisja sanitarna, która przeprowadziła lustrację sanitarną mieszkań wszystkich dozorców domowych. W wyniku przeprowadzonej kontroli stwierdzono, iż 90 procent mieszkań dozorców domowych nieodpowiada najelementarniejszym wymaganiom higjenicznym. W związku z tem komisja przedłożyła odnośnym czynnikom wniosek poczynienia jaknajrychlejszej zmiany warunków mieszkaniowych olbrzymiej większości dozorców domowych. (s)

Z KASY CHORYCH

— **Kwiatki w Kasie Chorych.** W swoim czasie Kasa Chorych m. Wilna wykreśliła ze spisu lekarstw, które mogą być ordynowane ubezpieczonym członkom, kilkanaście zbyt jej zdaniem drogich.

Otóż w tych dniach jeden z lekarzy Kasy Chorych, nie bacząc na urzędowe wykreślenie leków, powodując się rzeczowym stosunkiem do pacjenta, zaordynował mu takie lekarstwo, jakiego wymagał jego chory organizm. Chciał jednak traf, że lekarstwo to znajdowało się na indeksie wykreślonych. I cóż się dalej dzieje? Kasa Chorych potrąciła z poborów wspomnianego lekarza koszta recepty zaordynowanych przez niego leków. Komentarzy nie potrzeba.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Strajk krawców.** Jak się dowiadujemy, do strajku ogłoszonego przez krawców wykonujących roboty do sklepów w halach miejskich, przyłączyło się 90 nowych krawców. Żądają oni podwyższenia dotychczasowych zarobków o 15%.

ARTYSTYCZNA.

— **Odczyt d-ra Stefanji Zahorskiej na środzie literackiej.** Dzisiejszą środę literacką wypełni odczyt znakomitej pisarki krytycznej docenta wolnej wszechnicy polskiej w Warszawie d-ra Stefanji Zahorskiej na temat: „Estetyka filmu a życie współczesne". Zarząd Związku Literatów zaprasza wszystkich członków oraz najszersze koło gości. Kto nie otrzymał imiennego zaproszenia może uzyskać je u skarbnika p. T. Szeligowskiego (Bakszta Nr. 10 m. 1, tel. 78) lub wieczorem przy wejściu. Początek o godz. 8-ej 15 wieczorem w Bibliotece Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. ul. Św. Anny Nr. 4.

— **Z Wileńskiego T-wa Artystów Plastyków.** W dniu 20 b. m. odbyło się doroczne walne zebranie Wil. T-wa Art. Plast., na którem został obrany nowy Zarząd T-wa na rok bieżący. W skład Zarządu weszli p. p.: L. Śleńdziński—jako prezes, B. Jamontt—jako vice-prezes, M. Rouba—jako sekretarz, P. Hermanowicz—jako skarbnik i M. Kulesza—jako bibljotekarz.

Jednocześnie został wyłoniony komitet wystawy wiosennej w Warszawie składający się z wymienionych członków T-wa za wyjątkiem skarbnika T-wa.

Komitet wystawowy wyznaczył jako ostatni dzień składania deklaracyj rzeczy przeznaczonych na wystawę—dzień 3 lutego b. r. Deklaracje należy składać w godzinach od 6—9 w. w ciągu tygodnia w lokalu szkoły T-wa (Św. Anny 7) na ręce członków Komitetu.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Naukowe posiedzenie Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika.** We czwartek dnia 26 stycznia r. b. o godz. 7 i pół wieczorem w sali Tow. Lekarskiego (ul. Zamkowa 24) odbędzie się posiedzenie Oddziału Wileńskiego Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika z referatem dr. St. Szeligowskiego p. t. „Polska wyprawa naukowa do Szwecji na obserwacje zaćmienia słońca". Goscie mile widziani. Wstęp wolny.

— **Zebranie informacyjne członków Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.** Zarząd S. U. P. wzywa swych członków do przybycia na zebranie informacyjne w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu, które odbędzie się dnia 27 stycznia r. b. (w piątek) o godz. 18-ej w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Jagiellońskiej 7 m. 3. W razie niedojścia do skutku zebrania w powyższym terminie — odbędzie się ono tegoż dnia o godz. 19-ej bez względu na ilość obecnych członków.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Nowy Związek.** W dniu wczorajszym odnośne władze administracyjne otrzymały do zatwierdzenia statut nowopowstałego „Związku Jubilerów i Zegarmistrzów" w Wilnie.

RÓŻNE.

— **Konsulat łotewski w Wilnie** ogłasza, że w czwartek 26 stycznia, t. j. w rocznicę uznania Łotwy de iure, Konsulat będzie nieczynny.

— **Samozwańcy kwestarze zostali pociągnięci przez władze do odpowiedzialności.** W swoim czasie odnośne organa administracyjne przytrzymały niejakiego Szmula Szafrana i Mojżesza Stołowa, którzy w dzielnicy żydowskiej pukali do zatwardziałych serc nieczułych przechodniów nawołując do składania datków na jakiś cel dobroczynny.

Po wylegitymowaniu zatrzymanych okazało się, iż obaj kwestujący nie posiadają niezbędnego zezwolenia na prawo kwesty.

Zatrzymani tłumaczyli się tem, iż zmuszeni są kwestować na „gapę" gdyż nie mają nadziei uzyskać na kwestę zezwolenia „jak się patrzy". Obaj zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

— **Rozszarpanie przemytnika przez wilków.** W dniu onegdajszym w rejonie Dukszt usiłował przekroczyć granicę z Litwy do Polski przemytnik niejaki Wadzianko napadnięty jednak został przez stado wilków. Na rozpaczliwe krzyki napastowanego pośpieszył z pomocą patrol K. O. P-u. Wszelka pomoc jednak okazała się zbyteczną. Patrol K. O. P-u zastał już stygnące zwłoki. (S).

Silne lotnictwo—to potęga państwa!

ZABAWY.

— **Doroczna reduta artystyczna** artystów Teatru Polskiego odbędzie się, w myśl zapowiedzi, już w nadchodzącą sobotę dnia 28 stycznia.

Zgodnie z tradycją, będzie to niewątpliwie najweselsza zabawa karnawału.

Szereg konkursów z cennemi nagrodami, ofiarowanemi przez firmy: S. Segal, Borkowski, Prużan i Jankowski, świetne trzy zespoły muzyczne, oraz piękna dekoracja sal—dają gwarancję wesołego spędzenia czasu.

Osoby, które jeszcze nie otrzymały zaproszeń, zechcą się po takowe zwrócić do komitetu zabawy w Teatrze Polskim.

— **Karnawał dziecięcy.** Szkoła „Dziecko Polskie" urządza dnia 12 lutego b. r. w sali gimn. im. Lelewela (Mickiewicza 38) wielką zabawę dla dzieci i młodzieży. W programie: komedyjka z tańcami i inne atrakcje. Początek o godz. 4 pp. Bilety w cenie od 50 gr. nabywać można w szkole—Jagiellońska 3—2; w dniu przedstawienia przy wejściu. 267

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance. „Niewierny Tomek".** Dziś o godz. 20-ej komedja stylowa Ign. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek".

— **„Fircyk w zalotach".** Jutro o godz. 20-ej wznowienie komedji Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach".

— **„Uciekła mi przepióreczka".** W sobotę komedja St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka".

— **Koncert Szymona Goldberga,** znakomitego 19-letniego skrzypka odbędzie się nieodwołalnie w piątek 27 b. m. o godz. 8 min. 15 w sali Reduta na Pohulance. W programie sonata Haendla, koncert Mendelsohna, c-moll, suita Regera Manuel de falla i inn. Bilety do nabycia w biurze „Orbis" Mickiewicza 11.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś grana będzie w dalszym ciągu ostatnia nowość repertuaru Teatru Polskiego „Złodziej i jego mecenas" groteska Molnara.

— **Piątkowa premjera.** Zespół Teatru Polskiego przygotowuje na piątek najbliższy pełną przedziwnego wdzięku komedję Millera i Miltona „Szkoła wdzięku".

— **Występy taneczne L. Winogradzkiej-Gregor w Teatrze Polskim.** W sobotę 28 b. m. o godz. 5 popoł. i w niedzielę 29-go o godz. 12 m. 30 popoł. wystąpi dwukrotnie w sali Teatru Polskiego „Lutnia" wybitna tancerka plastyczna Lidja Winogradzka-Gregor, która poprzedniemi swemi występami wykazała szybki rozwój swego talentu o walorach wysoce artystycznych, dając koncepcje nieprzeciętne i ogromnie ciekawe.

Tym razem wystąpi L. Winogradzka-Gregor wraz ze swemi uczenicami szkoły plastyki, którą od niedawna prowadzi.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od godz. 11—9 w. wiecz. bez przerwy.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.
ŚRODA 25 stycznia.

16.35. Gazetka radjowa.
17.05. Komunikat dla rolników.
17.25. Kwadrans akademicki.
17.45. Audycja dla „Jak zagrać komedyjkę bez słów" opowie Wróżka—Dzieciolubka.
18.10. Koncert orkiestry pod dyr. prof. Al. Kontorowicza.
19.00. Rozmaitości, oraz sygnał czasu.
19.10. „Nauczanie śpiewu w szkole powszechnej" odczyt z przykładami wygł. instr. śpiewu Kur. Okr. Szk. Wil. Bronisława Gawrońska.
19.35. Pogadanka radjotechniczna.
20.30. Transmisja z Wilna: „Widma" Moniuszki.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji St. Georges'a.

CZWARTEK 26 stycznia.

16.35. Gazetka radjowa.
17.20. Transmisja z Warszawy. „Wśród książek".
17.45. Transmisja z Warszawy. Audycja literacka.
19.00. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.10. „O starych drogach z Wilna" odczyt z cyklu „Ziemia Wileńska".
19.35. Trzeci odczyt z cyklu „Kultura białoruska".
20.30. Transmisja z Warszawy.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.
Fala 1111 m.
ŚRODA 25 stycznia.

11.40. Komunikaty P. A. T.
12.00. Sygnał czasu i komunikaty.
14.40. Komunikaty.
16.00. Odczyt p. t. „Kursy dla dorosłych".
16.40. „Skrzynka pocztowa" korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski.
17.05. Komunikat P. A. T.
17.20. Odczyt p. t. „Zagadnienia starości i sztucznego odmładzania.
17.45. Program dla dzieci i koncert popołudniowy. Transmisja z Krakowa.
18.55. Komunikaty.
19.15. Rozmaitości wygł. p. L. Ławiński.
19.35. Odczyt p. t. „Dorobek roku 1927 w dziedzinie hodowli koni".
20.30. Koncert wieczorny, transmisja z Wilna.
22.00. Sygnał czasu i komunikaty

Na wileńskim bruku.

— **Pożar garbarni.** Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w garbarni Salomona Gołowca, przy ul. Dolnej 45. Pożar został ugaszony przez straż ogniową.

Na prowincji.

— **Wykrycie potajemnej gorzelni.** Ostatniemi czasy na terenie pow. wilejskiego walka organów P. P. z potajemnem gorzelnictwem daje coraz pomyślniejsze rezultaty. W dniu 23 b. m. wykryto ponownie gorzelnię w stanie czynnym tym razem we wsi Borowiki gm. krzywickiej u gospodarza Bronisława Bobkiewicza. Sprawcę przekazano władzom sądowym

SPORT.

Wielkie zawody narciarskie w Wilnie.

Celem propagandy narciarstwa jednego z najzdrowszych a przytem bardzo utylitarnego sportu zimowego urządza ośrodek w. f. Wilno łącznie z ośrodkiem narciarskim i A. Z. S-em wileńskim wielkie narciarskie zawody propagandowe w dniu 4 i 5 lutego w Wilnie. W zawodach tych wezmą udział narciarze Wilna, Warszawy, Grodna, Pińska i Mołodeczna wojskowi, Policja Państwowa i cywilni. Panowie i panie, młodzież szkolna i niestowarzyszeni amatorzy narciarstwa.

Na całokształt zawodów składać się będzie:

1) bieg 18 klm. terenie dla seniorów bez względu na klasę;
2) bieg 7 klm. dla początkujących, stowarzyszonych i niestow.;
3) bieg 6 klm. dla młodzieży szkolnej od lat 16 tu;
4) bieg 4 klm. dla pan.;
5) bieg 10 klm. z obciążeniem dla wojskowych i policji;
6) skoki;
7) jazda sztuczna popisowa i konkursowa.

Wszystkie kluby sportowe chcące wystawić swych zawodników do powyższych zawodów są proszone o zgłoszenie list zawodników z podaniem wieku zawod. i rodzaju konkurencji, do której ma stanąć zgłoszony. Zgłoszenia przesyłać do kierownika ośrodka w. f. Wilno ul. Dominikańska 13, do dnia 2 lutego b. r.

Niestowarzyszeni amatorzy narciarze proszeni są o osobiste względnie listowne zgłoszenia również w powyższym terminie u kierownika ośrodka w. f. Wilno.

Dokładne miejsce, bieg, trasy zawodów, miejsce i czas zbiórki zawodników, jak również program godzinny podane będą osobnym komunikatem.

P. T. Publiczność proszona jest o jak najszersze zainteresowanie się powyższemi zawodami i danie dowodu tego przez jaknajliczniejsze przybycie.

Walne zebranie Wil. O. Z. L. A.

W dniu 23-go b. m. odbyło się w lokalu Kasyna Oficerskiego zwyczajne walne zebranie Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki w Wilnie przy udziale przedstawicieli „Pogoni", A. Z. S, 3 p. sap., „Makkabi", i „Strzelca". Zebranie toczyło się w atmosferze wyjątkowej zgodności, jednogłośnie powołano na przewodniczącego zebrania p. kpt. Łepkowskiego, przyjęto protokół poprzedniego walnego zebrania, uchwalono absolutorjum ustępującemu Zarządowi i wybrano nowy Zarząd Wil. O. Z. L. A. w składzie: prezes kpt. Łepkowski (ponownie), członkowie Zarządu pp. kpt. Kzwalec, por. Serafin, por. Remiszowski, Kwolekówna, Tarasiewicz, Lewon, Frank, Wołożyński i Bucewicz, oraz do Komisji Rewizyjnej pp. kpt. Dąbrowski, kpt. Plewako i kpt. Wolanek.

Żywsza dyskusja wyłoniła się jedynie przy uchwaleniu zmiany statutu w punkcie, traktującym o klasyfikacji klubów w głosowaniu na walnych zebraniach i przy uchwaleniu opłat na rzecz O. Z. L. A. przy której postanowiono utrzymać wysokość dotychczasową składek rocznych poczem uchwalono ustalić wysokość opłat od zawodów na 25 gr. od zawodnika i konkurencji.

Na zakończenie wybrano na delegatów na walne zebranie P. Z. L. A. pp. kpt. Łepkowskiego, kpt. Kawalca, por. Romiszowskiego, por. Serafina i Franka. (F)

Międzynarodowe zawody narciarskie w Krynicy.

Dnia 28 i 29 b. m. odbędą się w Krynicy międzynarodowe zawody narciarskie, które budzą wielkie zainteresowanie ze względu na udział grupy szwedzkiej.

Reprezentacja na igrzyska zimowe.

Polski komitet olimpijski wysłał już do St. Moritz zasadniczą listę zgłoszeń na igrzyska zimowe. Jak wiadomo, do dn. 30 b. m. można jeszcze ewentualne zmiany nadsyłać, z czego prawdopodobnie Pol. Kom. Olimp. nie omieszka skorzystać, gdyż narciarska reprezentacja będzie definitywnie ustalona dopiero dzisiaj. Lista posłana do St. Moritz przedstawia się następująco:

Narciarstwo: bieg 50 klm. — Wilczyński, Krzeptowski II, Kuraś, Bujak J., Motyka J., Kawa.

Bieg 18 klm.—Z. Motyka, Szostak, Wilczyński, Krzeptowski II, Bujak J., Motyka J, Kawa.

Skoki—B. Czech, St. Sieczka, Krzeptowski I. Rozmus, Mietelski, Cukier, Lankosz, Motyka St.

Zawody złożone: (bieg i skok) — B. Czech, Krzeptowski I. Rozmus, Kuraś, Szostak, Motyka, Lankosz.

Wojskowy bieg patrolowy — Wójcicki, Malarz, W. Czech, Bathelt, Kasprzyk, Skupień, Zaydel i Gembala.

Hokej: Czaplicki, Stogowski, Kulej, Kowalski, Żebrowski, Tupalski, Adamowski, Krygier, Słuczanowski, Szenajch K. i Pastecki.

Bobsleigh: Plater, Bardziński, Górski, Żółtowski, Potulicki, Polturak, Stogowski, Osiecimski, Loteczka i Buza.

Zawody narciarskie w Zakopanem.

ZAKOPANE, (C. S.). W niedzielnym konkursie skoków o mistrzostwo Zakopanego wyniki były następujące: 1) Br. Czech nota 17.249 (skoki 50, 53.5 i 50 mtr.), 2) Rozmus nota 13.455 (skoki 35, 41, 40 mtr.), 3) Cukier nota 13.041 (skoki 33, 40, 40 mtr.), 4) Graca nota 12.777 (skoki 32, 43, 42 mtr.), 5) Mietelski nota 12.336 (skoki 35, 46, 40 mtr.), 6) Motyka nota 11.485 (skoki 29, 38, 35 mtr.).

Poza konkursem Br. Czech skoczył 63 mtr. z upadkiem.

Wyniki zawodów złożonych (bieg i skok) o mistrzostwo Zakopanego były następujące. 1) Br. Czech 17.289, 2) Motyka St. 14.617, 3) Szostak K. 13.958, 4) Szostak A. 13.575, 5) Gąsiennica 13.427, 6) Lankosz 12.097, 7) Kuraś.

Wyniki sobotniego biegu 18 klm. były następujące: 1) K. Szostak 1 g. 34 m. 37 s., 2) J. Bujak 1 g. 36 m. 18., 3) Motyka Z. 1 g. 36 m. 33 s.

Według klas: w klasie pierwszej—Bujak J., Motyka Z., Motyka S.. w klasie drugiej—Szostak K., Szostak A., Motyka J., w klasie trzeciej—Berych, Jarusz, Skupień.

Niemcy zwężają program wystąpienia olimpijskiego

Niemieckie apetyty na igrzyska IX Olimpjady są tak wielkie, że początkowo chcieli oni obsadzić wszystkie konkurencje olimpijskie bez wyjątku i w pełnej liczbie, t. j. po czterech zawodników do każdego punktu. Lecz po obliczeniu się z siłami, Niemcy przyszli do przekonania, że o wiele praktyczniej będzie zrezygnować z imponowania ilością reprezentacji i ograniczyć się do wysłania tylko tych zawodników, którzy mają szanse na zajęcie jakiegokolwiek miejsca. Z tego względu Niemcy zmieniają obecnie listę reprezentacji lekkoatletycznej, zmniejszają ilość zawodników, a z obsadzenia pewnych punktów programu, jak naprzykład trójskoku biegów przez płotki i t. p. rezygnują zupełnie.

Z sądów.

Kradzież gazu

Lipniski Michel, zamiesz. przy ul. Zawalnej Nr. 24, w dniu 21 b. m. został skazany wyrokiem Sądu Pokoju na 1 miesiąc więzienia za kradzież, gdyż samowolnie dołączył swą instalację do rurociągu gazowni i bezpłatnie korzystał z gazu. 274

Rozmaitości.

Manifestacja przeciwko feralnej trzynastce.

Słynny w Londynie „Klub 13-tu" urządził w jeden, z najferalniejszych dni — piątek 13-go stycznia — specjalny bankiet z uwzględnieniem wszystkich „nieszczęśliwych zbiegów okoliczności" by w ten sposób zamanifestować przeciwko istniejącym przesądom. A więc 13 biesiadników udało się wieczorem do sali Great Park Hotelu, przestępując przez drabinę w chwili gdy siadano do stołu. Na ścianach rozmieszczone były nietoperze, sowy, oraz inne złowróżbne ptaki i zwierzęta. wszystkie wazony z kwiatami, służące do przybrania stołu, były poprzewracane nakrycia zostały położone na krzyż, wino i sól plamiły obrus, a wreszcie, nad każdym z gości umieszczono otwarty parasol. No, jeśli po tem wszystkiem nie wydarzą się członkom klubu jakieś tragiczne przygody, to trzynastka zbankrutowała haniebnie.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Humor.



Zawsze taktowna.

— Widzisz żoneczko, zawsze mówiłem, że twoja matka jest bardzo taktowna, teraz, aby nie móc przyjechać do nas, złamała sobie nogę

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 37)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

— Wiadomo,—mówił leśnik,— kużden sobie patrzy. Od pana zarobek zawsze siaki taki był, a Żybul... cóż jemu? On swojemi rękoma obejdzie się. Nu, i paniczki znaczysia baby niektóre żałują. Dzieci leczyć pomagała. A drugie mówio, że bez panów wszystko taki lepiej. Ot, i nie rozbierzesz.

— A jak myślisz, panie Mironowicz, czy mnie Żybul ustąpi?

Leśnik pokiwał głową i chwilę milczał. Potem wyciągnął papierosa z pomiędzy zębów i splunął z rozmysłem daleko w stronę. Wreszcie zapytał przeciągle:

— Kto? czy Żybul?

I znowu pomilczał chwilę, aż zdecydował się na odpowiedź.

— Po dobremu to on, wiadomo, nie ustąpi. Ot, kolib' do czego przyczepić się. Tylko że—to. Panoczek do Szutkowa?— spojrzał przenikliwie na Starego Pana.

— Ot, idę sobie popatrzeć.

Mironowicz mruknął jakby od niechcenia przez zęby.

— Ze świadkami lepiej.

— Ja i ze świadkami przyjdę.

A... tam, panie Mironowicz, dużo tej szkody?

— Ot, jest.

Stary Pan zapragnął nagle ludzkiego współczucia.

— No, sam powiedz, panie Mironowicz, sam powiedz, czy nie żulik ten Żybul? Mało, że mnie do swojego nie wpuszcza, jeszcze i las rąbie. Toż i Pan Bóg pokarać powinien. Prawda?

Podniósł na leśnika swoje wyblakłe oczy z dziecinną niemal prośbą o przytwierdzenie. Leśnik uśmiechał się zagadkowo.

— Wiadomo, kużden swojego patrzy. Ależ i Żybul tyle lat u Pana jak wół pracował, to i zostać się chce.

Stary Pan żachnął się niecierpliwie.

— Chybaż tego nikt nie zaprzeczy, że ziemia jest moja?

— Wiadomo, że pańska.

— No więc?

— A taki i Żybulu krzywda.

Stary Pan spochmurniał. I łatwo było odebrać Michałowszczyznę, i trudno, i zupełnie niewiadomo co robić. Przerwał pogawędkę i rozeszli się z Mironowiczem. Po chwili usłyszał, jak stary leśnik śpiewał sobie ochrypłym, starczym głosem żałośliwą, jednotonną piosenkę:

— Oj, oj, u lesie, u lesie
kołychali sia kamary —.

Szedł sobie Stary Pan coraz dalej leśną drogą. Uderzał laską o krzaki przydrożne, aż spadały mu na nogi kaskady srebrnych kropel. Przez chwilę martwił się problematem: czy wieś jest za nim, czy przeciw niemu? Bo raz zdawało mu się tak, a raz inaczej. Ważył na dwie strony i słuchał jednostajnego pojękiwania ptaszka, co zawsze woła na deszcz: „piić".

— Ze mną im może i dogodniej, ale on im bliższy,—zawyrokował w końcu i machnął kijem w powietrzu.

— Ech! czort ich nie widział! Niech myślą, co chcą. Tu nie Bolszewja.

Przyśpieszył kroku, bo dochodziła już piąta, a chciał posiedzieć przynajmniej godzinę w swoim ukochanym Szutkowie. Umyślił dostać się nad Czarne Jeziorko, gdzie biegał tyle razy będąc wyrostkiem, gdzie w niedostępnych trzęsawach krył się przed ojcem, zapędzającym syna w czasie wakacyj na pole, do roboty, do pilnowania żniej.

Jakież to czasy przepaściście dawne. Czy zdoła przedrzeć się teraz, na rozdygotanych już trzykilometrowym marszem nogach, przez gąszcz dzikich malin, paproci i chmielu, otaczających jeziorko od niepamiętnych czasów czepliwą, ruchliwą falą? Czy przebiją się jego ręce omdlałe, jego stopy znużone przez tę rozchwiej zieloną? Czy go nie oplączą i nie zatrzymają wpół drogi bujne chmiele, czy mu leszczyny stecki nie zastąpią korowodem, jak ongiś przed laty, zastępowały rade, idące rzędem, dziewczyny?

Ha, no, wtedy sobie usiądzie na zrąbanej sośnie i popatrzy na jeziorko zdaleka. Stary jest gdzie mu tam walczyć i zmagać się z lasem.

A może las go przepuści gwoli dawnym wspólnym wspomnieniom?

Czy to raz rozmawiali ze sobą: las poszumem, a on—dumami szumnemi! Las w szumie swoim ma coś z huku olbrzymich rozwiniętych skrzydeł; i młode myśli skrzydłami u ramion łopocą. Może sobie przypomną dawne dzieje: on i las?

A Mironowicz, zaraz na zakręcie wąziutką ścieżką w las, spotkał Tańkę Żybulową z najstarszym synem. Zbierali grzyby, bo tu było w całej okolicy najobfitsze borowikowe miejsce.

Przystanęli oboje i przywitali się uprzejmie. Mironowicz pogadał chwilę o tem i owem, a w końcu zauważył jakby od niechcenia.

— A wasz, Michałouskij, pan u Szutkowo paszou.

Tońka drgnęła.

— Dawnò?

— Tolki co teraz. Ja z nim homonił tutki niedalèczeńko. Jamu kazali szto nadto dużo szkody u Szùtkowie jość. Z Joachìmowskim panòm pajduć, świadków pastauluć. Wam, Tońka, ciapier kiepsko przyjdzie się.

Tońka patrzyła ponuro na mokre krzaki. Złość jęła się w niej znowu kotłować i podnosić; zagryzła usta, szarpnęła pełną garścią leszczynowe liście, zmięła i rzuciła na ziemię. Dzięcioł przyleciał na sosnę tuż nad głową Tońki i począł kuć raz po raz często i skwapliwie. Tońka rzuciła weń szyszkę. Oburzony ptak zaskrzeczał i przekręcił się na drugą stronę pnia. Mironowicz roześmiał się.

— Isz, wiedźma! (C. d. n.)

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł, Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń", Tow. Wyd. „Pogoń" Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. Antoni Faranowski.